DZIS 16 STRON DRUKU — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA" — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. D.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 27 stycznia 1930 Nr. 22

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

„Współpraca" kwitnie...

Kraków, 26. stycznia.

(Th.) — o ile do niej dopuszcza „Bezpartyjny Blok dla Współpracy z Rządem". To dziwnego autoramentu zrzeszenie polityczne i parlamentarne jest jakby zazdrosne o „rozpustę" rządu, który jakoś faktycznie się na zbyt duży flirt zabiera. Kto wie, czy z tego nie wyrosną miłostki nieco głębsze, a wtedy święta monogamja rządu z BB. poszła drogą wszystkich „cnót" — do djabła. Stąd też — może nietyle gniew, ile raczej — dąsy panów sanatorów, szczególnie na skrzydle pułkownikowskiem. Z tego to skrzydła wychodzą od czasu do czasu dosyć nieśmiałe, wprawdzie, a jednak wyraźne, dosłyszalne i dostrzegalne podziemne szmery opozycyjne. Tak to się role gruntownie zmieniły. Jakby historja dobrotliwa umyślnie przygotowała dla nas coś na ubawienie, na rozrywkę w tych ciężkich czasach.

Tak — to jest właśnie sęk: te ciężkie czasy. Są ludzie, którzy robią sobie z tego niby wesołą zabawę, że układają nietyle mądre, ile kolcowe dowcipy na temat obawy rządu przed ciężkim kryzysem gospodarczym i złączonego w przyczynowym związku z tą obawą nawrotu rządu do parlamentaryzmu. Niby w tem znaczeniu, że rząd poczuł, iż sam nie udźwignie całego ciężaru odpowiedzialności za to, co się w życiu gospodarczem już dzieje i jeszcze dalej dziać może, i właśnie dlatego przerzuca część tego ciężaru na parlament. Z tego tytułu, uważają niektórzy ludzie, należy się droczyć z rządem i tuzin razy na godzinę zaaplikować mu ostrą przestrogę, ażeby nie popadł ponownie w swoje stare „złe zwyczaje".

Oczywista, że taka metoda jest z gruntu fałszywa i z pewnością z głębszego umysłu nie wypływa. Droczenie się jest wogóle dziecinadą, a w tym wypadku o tyle niesłuszne, że w gruncie rzeczy obecny premjer nigdy nie przestał przyznawać się do parlamentaryzmu. Nie ulega wątpliwości, że teraz ma on widocznie ze strony „rzeczywistej rzeczywistości" swobodniejsze ruchy i wolniej porusza łokciami. Wszak polska „rzeczywista rzeczywistość" faktycznie nigdy nie zajmowała się zbliska stanem gospodarczym i, rzecz jasna, musiało dojść aż do tak katastrofalnego stanu rzeczy, aby z tej strony uznać potrzebę wypróbowania przynajmniej innych metod. Nie można tylko oprzeć się wrażeniu, że właśnie skrzydło pułkownikowskie, które z pewnością nigdy nie grzeszyło ani znajomością spraw gospodarczych, ani dosyć gorliwem zajmowaniem się niemi, — że to skrzydło, właśnie, nie ma jeszcze tyle autokrytyki, by spuścić nieco z tonu i nie produkować osobno goryczy tam, gdzie naturalnie rozgoryczenie jest samo dla siebie dosyć duże i bolesne.

Faktem jest, że rząd w osobach wszystkich ministrów bez wyjątku — to znaczy: nie wyłączając p. ministra spraw wojskowych — okazuje szczerą chęć udostępnienia wszystkich swoich poczynań i zamierzeń krytyce i kontroli parlamentu. Nie ma się wrażenia, jakoby gdzieś w jakimkolwiek resorcie istniała tendencja do ukrywania czegoś przed parlamentem. Stare złe obyczaje rządu, względnie niektórych jego wyższych urzędników, — o randze, jeśli już nie pułkowników, to przynajmniej majorów! — zlekceważenia Sejmu i jego organów, spotykają się ze strony p. premjera z doraźnem skarceniem, przy którem nawet doraźne urlopy nie są wykluczone...

Na komisji budżetowej pracują ministrowie bardzo gorliwie, bronią swojego stanowiska w sposób — parlamentarny i nieraz istotnie doprowadzają do zgoła europejskiego nastroju. Dotychczas jeszcze nie było wypadku umyślnego zaostrzenia stosunków ze strony czynników rządowych. To świadczy o szczerej chęci prawdziwej współpracy z Sejmem.

Z drugiej strony Sejm zachowuje pełną miarę godnej rzeczowości tak w krytyce, jak w ostatecznych decyzjach. Niema demagogicznego odwoływania się do dawnych zatargów, niema wypominania starych grzechów, — front Sejmu jest zwrócony ku przyszłości. Komisja budżetowa nie sili się na żadne grzeczności wobec rządu, ale też unika choćby cienia szykany, lub chęci poniżenia, czy tylko poskromienia „przeciwnika". Nikt w Sejmie nie podaje w wątpliwość celowości i możności współpracy z rządem. A pokazuje się także, że Sejm wcale nie składa się z gromady nieuków, demagogów, którym się udało wyłudzić zaufanie „ciemnego" tłumu. Przeciwnie — pokazuje się, że posłowie bardzo rzeczowo i z dużą dozą znajomości zabierają się do spraw państwowych. Możeby jednak niejeden pułkownik zechciał się przekonać, że nagół „ciemny" lud nie najgorszych obdarzył swojem zaufaniem...

Właśnie takie refleksje przydałyby się owym malkontentom wtedy, gdy przystąpi się do omawiania szczegółów rewizji Konstytucji. Będzie dla nich — szczególnie dla wewnętrznego ich spokoju — bardzo korzystnem, gdy przystąpią do tej pracy szczegółowej ze świadomością, że parlamentaryzm w Polsce nie jest znowu tak przedwczesny i niedojrzały, jak im ktoś kiedyś wmawiał. Naturalnie — masowe zjawiska społeczne wykazują tu i ówdzie także niejedno odchylenie i wykrzywienie. W takim Sejmie znajdzie się niewątpliwie też pewien procent krzykactwa, nieuctwa, a nawet niedomóg pod względem etycznym. Ale to zawsze będzie mniejszość, nawet znikoma mniejszość. W czasach, kiedy tak ostro zabierano się do śledzenia i sądzenia posłów sejmowych, wyzyskujących swoje stanowisko w taki, czy inny sposób dla celów egoistycznych, wtedy, kiedy istotnie starano się zbadać „serce i nerki" każdego pojedynczego posła — ot w tych gorących czasach Thugutt zapewniał, że więcej, jak najwyżej 5 procent takich dżentlmenów w Sejmie niema. Jakaś przymieszka podłości wszędzie się znajdzie. Ale ten popełnia oszczerstwo wobec własnego społeczeństwa, kto je posądza o taki zupełny brak krytycyzmu i poczucia odpowiedzialności wobec państwa, że się da skusić pustym frazesom i złym hasłom.

Istotnie ten nie wart wolności, kto do wolnego ludu zaufania nie ma i jakby w troskliwości o zbawienia duszy tego ludu pragnie mu obciąć przysługującą mu z tytułu samej godności obywatelskiej pełnię praw i swobód. To jest zbrodnicza wprost zarozumiałość kastowa, że się trochę książkowego wykształcenia stawia o niebo wyżej, niż zdrowy ludzki rozum i tak samo zdrowe ludzkie sumienie.

Zdaje się, że ta cicha i skoncentrowana współpraca rządu ze Sejmem i Sejmu z rządem, podziała kojąco na wszelkie zapędy sanacyjne w kierunku uszczuplenia praw i prerogatyw Sejmu. W atmosferze wzajemnego zaufania, jaka się wytwarza, wszelka legislatywa działa twórczo, co specjalnie umożliwi też rewizję konstytucji, rozumną i demokratyczną.

Współpraca kwitnie. Niechby jej tylko nie przeszkadzali...

Wczorajsze obrady Sejmu

Warszawa, 25. I. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zakomunikował, że sądy domagają się wydania 19 posłów. W dalszym ciągu odczytał marszałek pismo posła dra Marka, iż zrzeka się urzędu wicemarszałka Sejmu.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu znajdował się wniosek frakcji komunistycznej o wyrażenie votum nieufności rządowi. Po przemówieniu posła Rosiska i Chama odbyło się głosowanie przyczem za wnioskiem głosowali jedynie komuniści. Wobec tego wniosek upadł.

Następnie poseł Dąbski referował sprawę kredytów dodatkowych na budowę sali sejmowej. Wniosek uchwalono. Również uchwalono w dwóch czytaniach ustawę o kredytach dodatkowych na rok 1929/30. Wobec protestu posła Dąbskiego trzecie czytanie odłożono.

Po referacie posła Krzyżanowskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy upoważniającej rząd do emitowania trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej.

W końcu posiedzenia uzasadniał poseł Prager (PPS) nagłość wniosku swego klubu w sprawie podsłuchu telefonicznego orzytaczając znane fakty. Przeciw nagłości wypowiedział się min. Boerner, który zaprzeczył jakoby istniał podsłuch telefoniczny. Wniosek odesłano do komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia nie został dotąd ustalony.

Komisja budżetowa skreśla 3 miljony

z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 1. (Sin) Przed dzisiejszem głosowaniem nad budżetem M.S.Z. rozwinęła się dyskusja, podczas której min. Zaleski przemawiając w obronie wydatków biurowych przypomniał z własnego doświadczenia, że kiedy był posłem w Rzymie, kupił kałamarz i zakwalifikował to jako wydatek biurowy. Po kilku miesiącach otrzymał rachunek z powrotem z tem, że **kałamarz nie jest wydatkiem biurowym, ale inwestycyjnym.** Przeprowadził korespondencję, motywując swoje stanowisko, ale po jakimś czasie musiał ustąpić, poprawić książki i przenieść kałamarz z jednego konta w drugie.

P. Rataj: Rozumiem teraz wysokość wydatków biurowych.

P. Rosmarin: Korespondencja kosztuje więcej niż kałamarz.

Min. Zaleski: Nie dość na tem: **Sprawą zajęła się Najw. Izba Kontroli, która stanęła na moim stanowisku, uważając kałamarz za wydatek biurowy.** W ten sposób korespondencja trwała czas dłuższy.

Naogół dokonano w budżecie M.S.Z. nieznacznych zmian. **Jedynie budżet dyspozycyjny ministra został dość poważnie okrojony.** Wniosek ukraiński o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego odrzucono. **Natomiast uchwalono wniosek referenta p. Korneckiego o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego trzech miljonów z których 1 miljon miałby być wydzielony w nowy fundusz reprezentacyjny. Fundusz dyspozycyjny zredukowano o 3 miljony 18 głosami a 20 głosami fundusz propagandy o miljon, również 20 głosami uchwalono przeznaczyć miljon na fundusz reprezentacyjny.**

Wobec tego, że minister Zaleski postawił wczoraj sprawę uchwalenia 7-miljonowego funduszu dyspozycyjnego, jako kwestję zaufania, spodziewano się, że głosowanie dzisiejsze pociągnie za sobą pewne konsekwencje. Istotnie natychmiast po głosowaniu minister Zaleski opuścił Sejm i udał się do prezydjum rady ministrów, gdzie odbył konferencję z premjerem Bartlem.

Jak się jednak dowiaduję dzisiejsze głosowanie komisji nie wywoła żadnych komplikacyj i najprawdopodobniej sprawa zostanie naprawiona w trzeciem czytaniu, tak, **że nie zanosi się na ustąpienie ministra Zaleskiego.**

Cena paszportów zagranicznych ustalona na 100 złotych

Ważność paszportu przedłużona na jeden rok

W dalszym ciągu przystąpiono do wniosku **w sprawie obniżenia ceny paszportów zagranicznych** Wiceminister Grodyński zapowiada, **że już w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, ustalające cenę paszportu zagranicznego na 100 zł., paszportu wielokrotnego na 250 złotych, paszport ulgowy w celach handlowych i przemysłowych kosztować będzie 25 zł., wielokrotny 150 zł., ulgowy paszport na kształcenie się, poratowanie zdrowia, lub udział w zjazdach zagranicznych — 20 zł., wielokrotny ulgowy w tych celach 100 zł. Paszporty emigracyjne wydawane będą nadal bezpłatnie. Ponadto zniesione zostaną wszystkie dodatkowe opłaty.**

Szereg posłów wskazuje w dyskusji na istną martyrologję ludzi, starających się o paszporty, przytaczając jaskrawe fakty niesłychanych trudności i obostrzeń, na które napotyka się w urzędach. Charakterystyczne było opowiadanie posła Diamanda, że córka jego, chcąc uzyskać paszport bez końca chodziła po różnych urzędach, gdzie czyniono jej wciąż trudności, aż wreszcie paszport uzyska, przyczem urzędnik powiedział do niej: **Trzeba było odrazu powiedzieć, że pani jest córką posła!**

Dyrektor dep. min. spraw wewnętrznych **p. Weisbrodt oświadcza, że rząd gotów jest usunąć świadectwa kwalifikacyjne.** W tym kierunku opracowywane już jest rozporządzenie.

Poseł Hołyński (BB) **domaga się wydawania paszportów z ważnością nie jak dotąd na trzy miesiące, lecz na rok. Przedstawiciel rządu zgadza się na to.**

Następnie uchwalono rezolucję posła Rataja następującej treści: Dyskusja prowadzona w sprawie paszportowej na komisji będzie dyrektywą dla rządu, w jaki sposób ma przy wydawaniu paszportów unikać szykanowania publiczności. Paszport na wyjazd jednorazowy wydawany będzie nie jak dotąd na trzy miesiące, ale na życzenie strony na okres dłuższy aż do jednego roku. Sprawa ustawy paszportowej zostaje dalej w komisji, która w danym momencie będzie mogła z powrotem wprowadzić tę sprawę na porządek dzienny.

Jak gospodaruje Bank Gosp. Krajowego?

W dalszym ciągu przedstawia poseł *Rybarski* (Kl. Ukr.) rezultat prac komisji sejmowej, która utworzona została celem zbadania działalności banków państwowych. Poseł Rybarski zajął się w swym referacie działalnością Banku Gosp. Krajowego, stwierdzając m. in., że B. G. K. udzielał ze swych funduszów finansowego poparcia specjalnej prasie. W pozycjach Banku figurują znaczne sumy wypłacone p. Stpiczyńskiemu i innym dziennikarzom sanacyjnym. — Utworzono specjalne instytuty popierania wiedzy przemysłowej i wiedzy rolniczej, które otrzymały po kilkaset tysięcy złotych od B. G. K., jakkolwiek niczem nie zaznaczyły swej działalności. Szereg uprzywilejowanych firm uzyskał od B. G. K. kredyty bez żadnej podstawy. M. in. znaczne kredyty uzyskała firma, której współwłaścicielem jest b. wojewoda warszawski Jaroszewicz. B. G. K. subencjonuje funduszem w wysokości 200,000 zł. W końcu referent domaga się, by N. I. K. zapoznała się dokładnie z działalnością B. G. K.

Na posiedzeniu wieczornem odbyło się głosowanie nad budżetem Min. Poczt., przyczem zredukowano cały szereg pozycyj. Następnie zabrał głos min. Matuszewski, który odpierał zarzuty posła Rybarskiego w sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Senatu

Warszawa, 25. 1. PAT. Porządek dzienny plenarnego posiedzenia senatu, które odbędzie się w środę 29. stycznia rb. o godzinie 16-tej przewiduje: 1) projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1924 o przyznawaniu darów z łaski, referent sen. Schreiber, 2) projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych, referent Dr. Szarski, 3) projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. grudnia 1927 w przedmiocie wydawania „Dziennika Ustaw", sprawozdawca sen. Dobrzański.

Zamach dynamitowy na pociąg w Rumunji

Bukareszt, 25. 1. PAT. Na pociąg pospieszny, zdążający z Bukaresztu do Galaczu, usiłowan dknąć zamachu. Dynamit pdłożony na torze kolejowym wybuchł przed nadejściem pociągu, niszcząc szyny na przestrzeni 75 cm. Uszkodzenie naprawiano natychmiast tak, że w dwie godziny po wybuchu pociąg mógł udać się w dalszą drogę. Policja podjęła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachu.

Odczyt dra Hindesa o żydowskich organizacjach politycznych

Warszawa, 25. 1. ŻAT. 23 bm. wygłosił radny dr. M. Hindes w pałacu książąt Mazowieckich referat na temat „Międzynarodowe żydowskie organizacje polityczne". Referat zorganizowany został przez instytut badań narodowościowych. Wśród słuchaczy znajdowała się małżonka premjera Bartla, generał Babiański, profesor Szyjkowski i inni. Referent zanalizował działalność i ustrój Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej, Agencji Żydowskiej, komitetu delegacyj żydowskich w Paryżu itd., przyczem ilustrował swoje wywody całym szeregiem przykładów. W dyskusji brali udział poseł Hartglas, generał Babiański, redaktor Szwalbe i in. Przewodniczący instytutu wyraził p. Hindesowi podziękowanie za jego rzeczowy referat.

Sjoniści kanadyjscy domagają się zwołania nadzwyczajnego Kongresu

Montreal, 25. 1. ŻAT. Odbywa się tu obecnie konferencja krajowej Organizacji Sjonistycznej w Kanadzie. W czasie przemówienia przewodniczący p. Freyman wysunął propozycję, ażeby po ogłoszeniu sprawozdania komisji Shawa natychmiast zwołany został do Londynu nadzwyczajny kongres Agencji Żydowskiej.

Dziennikarze—„rzeczoznawcy" na konferencji morskiej

Londyn, 25. 1. AW Dotychczas zastępcy prasy nie byli dopuszczeni do posiedzeń konferencji morskiej. Delegacja amerykańska obeszła ten zakaz w ten sposób, że wpisała trzech sprawozdawców prasy amerykańskiej na listę swych rzeczoznawców i umożliwiła im w ten sposób dostęp na salę posiedzeń. Zdaje się, że za przykładem Stanów Zjednoczonych pójdą także delegacje innych państw. Przedstawiciele prasy z państw, które nie biorą bezpośrednio udziału w konferencji będą jednak nadal wykluczeni.

—o—

Schober podrożuje

Wiedeń, 25. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kanclerz Schober zamierza wyjechać do Rzymu w dniu 2. lutego. W niedługi czas później wyjedzie kanclerz do Berlina.

Bł. p.

JÓZEF WULKAN

kupiec

zmarł po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 51

Pogrzeb odbył się dnia 24 b. m. o czem zawiadamia w głębokim żalu pogrążona

Żona z dziećmi

Gdzie i jak obraduje konferencja londyńska?

Pierwsze wrażenia z konferencji londyńskiej. — Siedziba obrad w królewskim pałacu St. James. — Historja i rola sal pałacowych. — Pierwszy dowcip na temat konferencji. — Niemiły przypadek delegatów japońskich. — Niezbyt różowe horoskopy.

(Korespondencja własna)

Londyn, 21 stycznia

Wielka konferencja rozbrojeniowa w Londynie otrzymała na swą siedzibę jeden z najwspanialszych gmachów londyńskich: pałac królewski Sant James (św. Jakób). Oficjalne otwarcie konferencji odbyło się wprawdzie w „królewskiej galerji“ Izby lordów, na właściwe jednak obrady przeznaczone zostały rozległe sale pałacu Sant James. Tu, w zacisznych, antycznych komnatach toczyć mają się narady poszczególnych rzeczoznawców. Tu w wielkiej sali tronowej odbywać będą się plenarne posiedzenia konferencji rozbrojeniowej. Tu wreszcie przeznaczone zostały specjalne pokoje dla licznych szeregów dziennikarzy, przybyłych ze wszystkich niemal ważniejszych stolic światowych.

Pałac Sant James jest jednym z najstarszych budynków londyńskich. Od roku 1532 mieściła się tu oficjalna rezydencja królów angielskich i dopiero w roku 1809 — po katastrofalnym pożarze, który zniszczył część zamku — przeniosła się rodzina królewska do pałacu „Buckingham“. Mimo to jednak pozostał Sant James siedzibą królewską i do dziś dnia nosi angielski dwór królewski oficjalną nazwę: „The Court of St. James“. Do tej pory również pozostał zwyczaj, że z balkonu sali tronowej w pałacu St. James ogłasza się zawsze najważniejsze wydarzenia. I tak na przykład w roku 1919 ogłoszono stąd oficjalnie zawarcie traktatu pokojowego pomiędzy mocarstwami koalicyjnemi a Niemcami. W sali tronowej w St. James przyjmuje również król angielski wszystkich zagranicznych dyplomatów, akredytowanych w Londynie. Mianowany niedawno ambasador rządu polskiego, min ter Skirmunt złożył też tutaj nowe swe listy uwierzytelniające.

Oczywiście w związku z konferencją rozbrojeniową nastąpiły w pałacu w Sant James bardzo liczne zmiany. Poszczególne sale zostały przystosowane do potrzeb konferencyjnych i zmieniły gruntownie swój wygląd. W miejsce starych, antycznych mebli wprowadzono maszyny do pisania, biurka, szafy biblioteczne, słowem cały nowoczesny magazyn biurowy. I nic dziwnego. Wszakże wedle dotychczasowych obliczeń trwać mają obrady rozbrojeniowe, najmniej dwa — do trzech miesięcy!

Z dawnych urządzeń w pałacu St. James pozostały jedynie liczne gatunki starożytnej broni, która obficie zdobi poszczególne sale zamkowe. Stąd też powstał już pierwszy dowcip na temat konferencji. Oto bowiem twierdzą niektórzy, że broń pozostawiona została rozmyślnie, aby przestrzec poszczególnych delegatów przed zbyt lekkomyślnem wywoływaniem sporów i nieporozumień. Każda wroga demonstracja może bowiem natychmiast być rozstrzygnięta z.... bronią w ręku. Jak na konferencję rozbrojeniową — niezbyt obiecujący dowcip...

Jeśli już mowa o zakulisowych „plotkach“, warto również wspomnieć o niezwykle ciekawym przypadku, który wydarzył się delegacji japońskiej przybyłej na obrady londyńskie. Japończycy, rozpakowawszy bagaże, zauważyli z przerażeniem, że kufer, w którym mieściły się oficjalne mundury poszczególnych delegatów, nie załadowano przez zapomnienie na okręt i pozostał on w Japonji. Położenie Japończyków stało się bardzo drastyczne, albowiem na wszelkich oficjalnych przyjęciach mieli się poszczególni delegaci ukazać w galowych uniformach. Znaleziono jednak wkońcu wyjście z tej przykrej opresji. Oto postanowiono, że do czasu nadejścia mundurów japońskich wszyscy delegaci na konferencję londyńską przywdziewać będą tylko „cywilne“ ubrania. Był to — jak twierdzą złośliwi — pierwszy krok zgodnego porozumienia konferencji rozbrojeniowej...

Służba dziennikarska reprezentowana jest w pałacu St. James bardzo licznie. Do tej pory zgłosiło się około 300 dziennikarzy. Najliczniej wystąpiła prasa amerykańska i angielska. W specjalnych salach, które zarezerwowane zostały wyłącznie dla dziennikarzy, ustawiono liczne mównice telefoniczne i aparaty telegraficzne. Nie brak nawet mikrofonu radiowego.

Jak już zaznaczyliśmy — inauguracyjne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej odbyło się w galerji królewskiej Izbyw lordów. Niebywały przepych towarzyszył całemu ceremonjałowi. Król angielski zasiadł na złotym tronie. Poszczególni delegaci otrzymali pozłacane fotele. Nawet mikrofon, przez który transmitowaną była powitalna mowa królewska, wykonany był ze złota. Słowem, iście królewskie przyjęcie. Tylko poszczególni delegaci — ze względu na „kłopoty Japończyków — ukazali się nie w galowych mundurach, lecz w czarnych żakietach.

Jak na razie, ocenia się horoskopy konferencji rozbrojeniowej niezbyt optymistycznie. Pomiędzy poglądami Anglji i Stanów Zjednoczonych — oraz w dalszej linji Japonji, Francji i Włoch stnieją — jak dotąd — tak znaczne rozbieżności, że kwestja porozumienia nie wydaje się zbyt łatwą. W najbliższych jednak dniach zarysują się już dokładnie kontury rozpraw konferencyjnych i dopiero wówczas będzie można snuć dalsze wnioski. *Lt. Kl. (zast.)*

KAROL CAPEK.

Człowiek lata w powietrzu

Dawno już minęły te czasy, kiedy pędziliśmy Bóg wie jak daleko, żeby zobaczyć aeroplan. Dzisiaj huczy codziennie tuzin samolotów nad naszemi głowami, zjawiają się na błękitnym lub szarym nieboskłonie, delikatnie w górze szybują i już znowu znikają na horyzoncie; ale człowiek bynajmniej już nie popada w entuzjazm z tego powodu. Myśli sobie, że to samo widział już wczoraj i przedwczoraj. Zdaje się, że latanie w powietrzu było tylko tak długo cudem, jak długo źle latano. O ile jednak o mnie idzie, to jeszcze ciągle, kiedy słyszę terkocący w górze samolot, wykręcam sobie szyję i dziwię się ciągle od nowa. Zaprawdę, oto człowiek stworzył metalowego ptaka, orła, feniksa, który na rozpostartych skrzydłach unosi się ku niebu!

Ale — w gruncie rzeczy nie jest samolot wcale podobny do ptaka, tak samo jak torpeda nie jest podobna do pstrąga. Nie ulega wątpliwości, że człowiek chciał fruwać jak ptak; w tym celu jednak nie mógł sporządzić metalowego ptaka, lecz musiał wynaleźć śrubę, tak samo jak w celu pływania jak ryba pod wodą, musiał zamiast płetwy stworzyć motor wybuchowy i śrubę kotłową.

Ażeby ze skutkiem naśladować naturę, musi człowiek inaczej się urządzić, aniżeli natura. Na tem właśnie polega cudowność i paradoksalność wynalazku. Kiedy człowiek dla swej obrony postanowił użyć kłów, jak lew, lub rogów, jak bawół, wówczas nie wziął kła lub rogu do ust, względnie na czoło, lecz wziął je do ręki. Kiedy chciał być szybszym, niż zwierzę, nie sporządził sobie więcej nóg, lecz koła. Kiedy powroźnik kręci sznury, czyni to ku wnętrzu postępuje więc całkiem odwrotnie, aniżeli pająk, przędący swoją pajęczynę. Gdyby człowiek obstawał przy naśladowaniu pająka, nigdy nie wynalazłby warsztatu tkackiego. Cała mechaniczna fantazja człowieka polega na tem, by ująć wszystko z innego końca, aniżeli natura.

Zamiast jednakowoż zdać sobie sprawę z tej charakterystycznej cechy wszelkich skutecznych wynalazków, porównuje człowiek zawsze swe dzieła z dziełami natury. Samolot nazywa ptakiem, lokomotywę rumakiem stalowym, okręt lewjatanem. Okoliczność ta dowodzi, że człowiek wprawdzie potrafi robić wynalazki, ale nie potrafi — ich rozumieć.

A kiedy oglądam huczący aeroplan, szybujący po nieboskłonie, nie wydaje mi się on podobnym do fruwającego ptaka; jest on raczej podobny — i to jest właśnie o wiele cudowniejsze — do fruwającej maszyny.

Leczenie inwalidów na koszt Kas Chorych w szpitalach wojskowych

W dniu 24 bm. podpisana została umowa pomiędzy Ogólnopaństwowym Związkiem Kas Chorych a departamentem zdrowia Min Spraw Wojskowych w sprawie leczenia inwalidów w szpitalach wojskowych.

Na podstawie tej umowy w szpitalach wojskowych leczeni będą na koszt Związku wszyscy inwalidzi, którzy już w tych szpitalach przebywają, nowi zaś chorzy inwalidzi będą przyjmowani na podstawie przekazów Związku Kas Chorych.

W nagłych wypadkach upoważnione są również poszczególne Kasy Chorych do umieszczenia inwalidów w szpitalach wojskowych.

Umowa ta jest ważna ze względu na metody leczenia inwalidów, wypraktykowane wszechstronnie przez medycynę wojskową w czasie wojny, a mniej znane przez medycynę cywilną. inwalidzi bowiem zapadają na zdrowiu najczęściej wskutek ran, otrzymanych na wojnie.

ECHA ZE ŚWIATA.

Wyrok w procesie Hatry'ego

Cały Londyn oczekiwał w piątek w gorączkowem napięciu wyroku na 3 finansistów, którzy w czerwcu 1929 roku doprowadził do bankructwa znany koncern „Photomaton Hatry“. Poszkodowanych wówczas zostało wiele osób na ogólną sumę 280 miljonów złotych.

Główny oskarżony Hatry został skazany na 2 lata ciężkich robót i 14 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Daniels skazany został na 2 lata robót i 7 lat ciężkiego więzienia, Datur na 2 lata robót i 5 lat więzienia.

Generalnemu prokuratorowi Sir Wilhelm Jowitto wi galerja zgotowała owację.

Niewypłacalność m. Chicago

Według doniesień pism angielskich miasto Chicago stoi tuż przed bankructwem. W szeregu szkół nauczyciele od miesiąca nie otrzymali pensji. Długi miasta są wprost olbrzymie. Położenie uważane jest za bardzo krytyczne. W kołach tamtejszych liczą się w najbliższym czasie z zamknięciem szpitali i domów dobroczynności. Prezes zarządu miasta oświadcza, że kłopotliwa sytuacja jest następstwem niedbałej administracji finansowej, uprawianej przez dłuższy okres czasu.

Danja znosi karę śmierci

Parlament duński przyjął onegdaj w trzeciem czytaniu nowy kodeks karny, który przewiduje zniesienie kary śmierci.

Córka Rasputina ofiarą katastrofy samochodowej

Podczas katastrofy samochodowej w Paryżu raniona została córka Rasputina, Marja Rasputina, która doznała złamania obojczyka i przewieziona została w dość ciężkim stanie do szpitala.

GŁOS KRÓLEWSKI W RADJO.

Z okazji odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej w Londynie, wypowiedział król Jerzy VII. mowę. Rzadka ta okazja słyszenia bezpośrednio głosu angielskiego monarchy została wyzyskana przez Angielskie Towarzystwo Radjofoniczne (B.B.C.) przez nadanie mowy królewskiej oraz całego przebiegu otwarcia konferencji na cały świat. Mimo niekorzystnej pory nadawania (godz. 12—2 w południe), odebrała i również stacja radjofoniczna warszawska, za pośrednictwem znanej, niezwykle czułej Ekstradyny Marconiego, przebieg całej uroczystości z niesłychaną precyzją i umożliwia przez to odbiór jej posiadaczom radjo aparatów i to nawet aparatów detektorowych.

Z DNIA

„Głosowi Narodu“ — parę sjonistycznych wyjaśnień

Zrobiliśmy już raz komplement „Głosowi Narodu“ że wśród całej prasy polskiej najlepiej wyznaje się na sprawach sjonistycznych, co znaczy mniejwięcej tyle, że wśród ślepych jednooki jest królem....

Wczoraj zajął się „Głos Narodu“ na swój sposób przemówieniem gen. Smutsa i naszymi kilku uwagami, nakreślonemi na marginesie tej doniosłej mowy. „Głos Narodu“ pisze:

> „Najzupełniej godzimy się z „Nowym Dziennikiem“, gdy ze słów generała wyciąga wniosek: — rozwiązanie sprawy „siedziby narodowej“ w Palestynie zależy nie od Ligi Narodów, nie od Anglji, ale od samych żydów, — mianowicie od tego, czy żydzi zechcą emigrować do Palestyny! Ale właśnie o to chodzi, czy zechcą...

W tem cytowaniu naszego „wniosku“, popełnił „Głos Narodu“ — oczywiście świadomie — grube fałszerstwo. Nie napisaliśmy bowiem, że rozwiązanie sprawy żydowskiej siedziby narodowej „zależy od tego, czy Żydzi zechca emigrować do Palestyny“, lecz napisaliśmy wyraźnie, że zależy ono „od nas samych, od moralnej i materjalnej siły którą żydostwo światowe ze siebie wydobędzie i zamieni w konstruktywną energję rozbudowy swojej siedziby narodowej“.

„Głos Narodu“, a z nim razem wszyscy inni antysemici zechcą bowiem przyjąć do wiadomości, że kwestja c h ę c i emigrowania do Palestyny nie jest żadną — kwestją. Materjału ludzkiego gotowego do emigracji i pragnącego wyemigrować do Palestyny, jest podostatkiem. Na tę wzmożoną tendencję emigracyjną składa się zarówno idealizm palestyński, jak i rozpaczliwa sytucja gospodarcza. Jeżeli my piszemy o tem, że wybudowa siedziby żydowskiej zależy w pierwszym rzędzie od nas, od Żydów, a nie od czynników obcych — to mamy na myśli jedynie i wyłącznie kwestję f u n d u s z ó w oraz konieczną w tym celu ideową koncentrację opinji żydowskiej.

To — jedno wyjaśnienie. A teraz drugie.

„Głos Narodu“ zarzuca gen. Smutsowi, że nie „wspomniał ani słowem o prawach chrześcijan do Ziemi świętej“. Zapewne ma tu „Głos Narodu“ na myśli Miejsca Święte. W tym kierunku należy „Gł. Narodu“ wyjaśnić, że sjonizm nigdy nie kwestjonował praw chrześcijaństwa do Miejsc Świętych chrześcjan. Zasada ta jest aksjomatem politycznego sjonizmu. Żadnych wątpliwości w tym względzie nigdy nie było i niema. Jeśli dotąd nie powstała przewidziana w art. 14 mandatu palestyńskiego międzynarodowa komisja dla uregulowania Miejsc Świętych, to winni temu nie są Żydzi ani sjonizm, lecz niesnaski i nieporozumienia między państwami chrześcijańskiemi samemi.

Jeżeli wśród ślepych trafi się już jeden jednooki, to powinien on starać się o uleczenie także i swego ślepego oka, ażeby mógł patrzeć na świat obu oczami.. Szkoda, że zakorzeniony patologiczny antysemityzm staje temu w drodze... *(b)*

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc luty br.

Sensacyjny strejk w Tel-Awiwie

Zapomocą żołądka przeciw rządowi!

Palestyna posiada znowu sensację, jedyną może w swoim rodzaju na świecie. Całe miasto, liczące kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, ogłosiło strajk, apelując w ten sposób nietylko do solidarności żydowskiej, ale także do dyscypliny społecznej. Tel Awiw nie jadł przez kilka tygodni mięsa, a ludność wszelkiemi środkami uniemożliwiała sprzedaż mięsa w mieście i jego okręgu.

Dzieje tego bardzo osobliwego strajku opowiada nam Ben Gawrieli, znany publicysta palestyński. Początek sięga, jak wszystkie dzisiejsze kwestje polityczne w Palestynie, wypadków sierpniowych. W owym czasie każdy krok poza peryferje Tel-Awiwu do Jaffy był nie bezpieczeństwem, a więc rzezacy z Tel-Awiwu postanowili nie pracować we wspólnej rzeźni w Jaffie, z obawy przed napadem Arabów. Ponieważ zaś trzeba mięso jeść, a rzezacy muszą również z czego żyć, urządzili Żydzi Tel Awiwu prowizoryczną rzeźnię w garbarni leżącej na skraju Tel Awiwu. Oczywiście dla magistratu arabskiej Jaffy była to okoliczność wielce nieprzyjemna, albowiem Jaffa straciła w ten sposób blisko 5000 funtów dochodu rocznego, przypadającego z rzeźni. Jakkolwiek magistrat Jaffy uchwalił zbojkotować zakłady Rutenberga i sprowadził stare, romantyczne światło Luxa, byle tylko prąd elektryczny nie szedł ze „żydowskiej stacji“, to jednak miał odwagę żądać od rządu palestyńskiego, by energiczniej przeciwstawiał się bojkotowi rzezaków. Rząd oświadczył, że ubój zwierząt w garbarni w Tel Awiwie jest niehygjeniczny i prowizoryczną rzeźnię zamknął. W odpowiedzi na to Tel Awiw ogłosił strajk mięsny. Przez kilka tygodni miasto nie jadło mięsa, aż rząd uległ i zezwolił, by przez cztery tygodnie ubój odbywał się w garbarni do czasu uregulowania całej sprawy. To rozstrzygnięcie, przyjęte jako zwycięstwo ludności, spowodowało charakterystyczną demonstrację, 103 rzezaków kroczyło wśród entuzjazmu ludności z uroczyście przyozdobionemi wołami przez miasto. Tel Awiw miał znowu mięso. Ale rząd nie starał się o definitywne rozwiązanie sprawy i nie zgodził się na zrealizowanie projektu budowy nowej rzeźni w Tel Awiwie. Natomiast zaproponował przydzielenie rzezakom asysty policyjnej i żądał, by codziennie udawali się z Tel Awiwu do Jaffy i tam spełniali swe czynności. Projekt ten został odrzucony, albowiem magistrat Tel Awiwu chciał zbudować własną rzeźnię, jako źródło wcale dużego dochodu. Wkońcu naczelny rabinat oświadczył, że Żydom nie wolno jeść mięsa sporządzonego przez rzezaków pracujących pod grozą niebezpieczeństwa, gdyż wedle ustaw żydowskich rzezak musi być panem swych nerwów. Rząd nie chciał atoli ulec. Nie przekonał go projekt pewnego obywatela Tel Awiwu, który chciał ofiarować 30,000 f. szt. na urządzenie rzeźni i fabrykę dla przeróbki odpadków mięsa, i nakazał rzezakom wrócić do Jaffy. W odpowiedzi na to wybuchł drugi strajk mięsny. Z godną podziwu solidarnością cała ludność żydowska Tel Awiwu wstrzymała się od spożywania mięsa, nawet drobiu. Za wyjątkiem szpitali i osób chorych nikt mięsa w Tel Awiwie nie posiada. Rzezacy zarzynają drób wyłącznie na potrzeby chorych. Miasto, które konsumuje więcej mięsa niż jakiekolwiek miasto w kraju, wstrzymało się wogóle od spożywania mięsa. W domach, restauracjach i hotelach podaje się wyłącznie jarzyny. Mięso jest kontrabandą.

Tel Awiw walczy więc zapomocą żołądka przeciwko rządowi. Wspiera swoich rzezaków i ich rodziny. Rząd staje wobec sytuacji jedynej w swoim rodzaju i daremnie sięga do ustaw i rozporządzeń, daremnie, albowiem historja nie zna takiego strajku.

Z TEATRU I ESTRADY.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w niedzielę o godz. 8'30 wieczorem „Opowieść o Herszelu z Ostropola“ wspaniała komedja chasydzka, pełna humoru i dowcipu żydowskiego, Mojżesza Lifszyca, w inscenizacji i reżyserji dra Michała Weicherta, a w świetnem wykonaniu doskonałych Wileńczyków. Dziś o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych nieodwołalnie po raz ostatni sukcesowe „Kidusz Haszem“ Szaloma Asza. Bilety do nabycia od 10-tej przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wieczorem „Maman do wzięcia“, która w pełni powodzenia zbliża się do liczby 20 powtórzeń. W poniedziałek jeszcze raz „Artyści“ na przedstawieniu popularnem. W końcu przyszłego tygodnia wchodzi na afisz sceniczny układ sławnej powieści Jarosława Haseka „Dzielny wojak Szweik“, w której St. Jaracz odtworzy nową rolę, studjowaną w Krakowie. Sztuka, będąca krwawą satyrą na dawną monarchję habsburgską, grana będzie w Krakowie w układzie zasadniczo odmiennym od granego w berlińskim teatrze Piscatora. Do wszystkich obrazów zaprojektował M. Różański miniaturowe dekoracyjki, zgodne z goteskowym charakterem spektaklu. W sztuce, reżyserowanej przez Z. Chmielewskiego, bierze udział niemal cały zespół teatru.

— **TEATR „PANTERA“ PRZY UL. RAJSKIEJ 12.** Wczorajsza premjera „Królowej Przedmieścia“ wodewilu w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, K. Krumłowskiego, odniosła niebywały sukces przy wypełnionej sali. Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 4 i godz. 8 wieczorem. Reszta pozostałych biletów do nabycia w kasie teatralnej od godziny 10-tej rano.

— **CZY PAN JUŻ BYŁ NA „SZOPIE“ TOMMYEGO?** Oto pytanie jakie ludzie zadają sobie dziś, spotykając się. „Szopa“ z konkursem na najbardziej udałą karykaturę z osób na sali, stała się niemałą atrakcją miasta. Dziś w niedzielę i przez cały następny tydzień o godz. 8-mej w sali Bołońskiego, Rynek 3.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop „Betleem polskie“ (ceny zniżone); wiecz. „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek: „Artyści“ (ceny zniżone)

KOMUNIKATY

— **GORDONJA.** Dziś, w niedzielę, o godz. 5 pop. (Starowiślna 68, III. ofic.) zebranie członków z referatem kol. B. Axelrada n. t. „Różnice ideologiczne frakcyj w sjoniźmie“.

— **„JEHUDA“.** Dziś, w niedzielę o godz. 3.30 plenarne zebranie członków.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“** dysponuje kilku wolnemi bezpłatnemi miejscami we willi „Świt“ p. Emila Goldwassera w Zakopanem. Zgłoszenia reflektantów (tek) przyjmuje „Ognisko“, Przemyska 3.

— **Z TOWARZYSTWA ESPERANTO** w Krakowie donoszą nam, że nowy elementarny kurs języka esperanto rozpocznie się w najbliższych dniach. Kurs wyższy zaczyna się we wtorek 28 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Zgłoszenia w poniedziałki i wtorki od 8—9 wiecz. w gmachu Muzeum Przemysł. Smoleńska 9, II. p.

— **ZWIĄZEK KULT. OŚWIAT. „JAWNEH“** (Sebastjana 35, parter). Dziś, o godz. 5 popoł. wygłosi p. prof. Abraham Morzel referat n. t. „Fałszywi mesjasze“. Goście mile widziani.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO KRAJOZNAWCZE**, urządza w najbliższych dniach wycieczkę narciarską na Turbacz, z początkiem zaś marca wycieczkę na Górny Śląsk. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie, oprócz sobót i niedziel między 7—8 w lokalu Koła, ul. Lubicz 3, II. p. na prawo. Zwraca się uwagę członkom Koła, że upływa termin wpłaty wkładek członkowskich i że należy się zgłosić po odbiór nowych legitymacyj

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Kidusz Haszem“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola“.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Upadły Anioł“.
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Królowa bez korony“ (Corinne Griffith i Victor Narkoni).
CORSO: „Republika piratów“.
NOWOŚCI: „Czerwony krąg“.
WARSZAWA: „Amator kobiet“.
WANDA: „Płodność“.

Przyczyny wzrostu i spadku nienawiści wobec Żydów

Nowa teorja prof. Salo Barona

Państwa jednonarodowe, narodowościowe i w części narodowe. — Po zburzeniu pierwszej świątyni. — W średniowieczu. — Powstanie im perjów kolonjalnych. — Indywidualizm i demokracja. — Asymilacja. — We wschodniej Europie. — Prawa mniejszości narodowych.

Antysemityzm i jego powody, — to od dość dawna już przedmiot badań naukowych. Ostatnio ciekawą rozprawę na temat powodów i dziejów prześladowań żydostwa ogłosił profesor historji żydowskiej seminarjum rabinicznego, a także profesor Uniwersytetu „Columbia" w N. Yorku, Salo Baron, rodem z Tarnowa.

Rozprawa prof. Barona „Nationalism and Intolerance" ukazała się niedawno w amerykańskim „Menorah Journal", a ostatnio także w osobnej odbitce z tego pisma. Prof. Baron stwarza we wspomnianej rozprawie oryginalną teorję tłumaczącą przyczyny nienawiści do Żydów. Wedle twierdzenia prof. Barona nienawiść ta ma źródło, nietyle w fanatyźmie i w zawiści religijnej, ani nawet w walce ekonomicznej, ale poprostu w strukturze państwowej, w jakiej przypadło żyć Żydom w danym okresie.

Bo wyjaśnienie nienawiści do Żydów fanatyzmem religijnym nie jest żadnym wyjaśnieniem, gdyż wymaga w dalszym ciągu wyjaśnienia, dlaczego właśnie w danym okresie w tym a tym państwie fanatyzm taki istniał, w innym zaś okresie fanatyzmu takiego nie było. Gdyby starano się to wytłumaczyć naprzykład fanatyzmem, względnie uczuciem tolerancji danego króla lub większym czy mniejszym wpływem kleru w tym a tym okresie, mijałoby się to z rzeczywistością, jeżeli zważyć, że naprzykład Klodwig, twórca państwa frakońskiego, pod koniec wieku V-tego jakkolwiek dopiero przyjął chrześcijaństwo i był żarliwym chrześcijaninem odnosił się do Żydów z sympatją, a następca jego Karol Martell, mniej fanatycznie na punkcie religijnym usposobiony, Żydów wydalił z Frankonji. Niewyjaśnionem byłoby też w danym wypadku, dlaczego tak oddany katolik, jak Karol Wielki nadał Żydom niejeden przywilej. Natomiast władcy francuscy XIV wieku, osobiście mniej religijnie usposobieni, Żydów z Francji wypędzili.

Także moment ekonomiczny, jakkolwiek bezwzględnie ma wpływ na nienawiść do Żydów, to jednak — zdaniem prof. Barona — nie tłumaczy tego zjawiska bez reszty. Sprawa ta nie jest tak łatwa, ani prosta, jakby się zdawało. — zauważa prof. Baron — i nie zawsze można przyczynami ekonomicznemi wytłumaczyć ciemne i niejasne partje dziejów politycznych. Nie można tego uczynić i w sprawie antysemityzmu, bo w historji żydowskiej pozostałoby dużo niejasnych rzeczy nawet po wszystkich wyjaśnieniach ekonomicznych. I tak nie dałoby się naprzykład wytłumaczyć względami ekonomicznemi, że zarówno w wieku VII z Frankonji, a potem w wieku XII z Francji wydalono Żydów, jakkolwiek struktura gospodarcza obu tych państw zróżniczkowała była się chyba już w zupełności i dlaczego w tymsamym kraju w wiekach VI, IX i XII, odnoszono się do Żydów przychylnie.

Prof. Baron udawadnia swoją teorję o przyczynie tkwiącej w jakości struktury państwa w danym okresie, dzieje wzmagania się i słabnięcia antysemityzmu na rozłogach całych dziejów żydostwa od zburzenia pierwszej świątyni aż po dzień dzisiejszy. Otóż wedle teorji prof. Barona istniały do XVII wieku trzy rodzaje struktury państwowej. Państwo narodowe, państwo narodowościowe i państwo obejmujące tylko część danego narodu. Państwem narodowem nazywa prof. Baron państwo, które stanowi tylko jeden naród i jedną kulturę, państwem narodowościowem państwo, na które składa się kilka narodowości i kilka kultur. Państwo w części narodowe to takie, które zamieszkuje tylko część narodu, podczas gdy reszta tego narodu żyje w innem państwie, lub w innych państwach. Przykładów na rodzaj wspomnianych struktur nie musimy chyba przytaczać, gdyż są one same przez się zrozumiałe. A więc naprzykład Francja i Italja, jako państwa narodowe, Czechosłowacja, Rumunja, jako państwa narodowościowe, wreszcie np. Niemcy, Grecja — jako państwa w części narodowe. Wedle teorji prof. Barona najlepiej powodziło się Żydom w państwach narodowościowych. Bo w takich państwach, w których mieszkało szereg narodowości o rozmaitych kulturach nie zwracano uwagi na jeszcze jedną odrębną grupę etniczno-religijną. Owszem, posługiwano się w takich państwach częstokroć Żydami, jako łącznikiem między poszczególnemi narodowościami.

Najgorzej powodziło się Żydom w państwach narodowych, bo tam odczuwano wyraźnie obcość żydostwa i dlatego starano się pozbyć go. To też państwa takie usiłowały Żydów, albo zasymilować przemocą, to znaczy zapomocą inkwizycji i chrztu, albo też wypędzić ich zupełnie. Wreszcie w państwach w części narodowych nie stosowano wobec Żydów jednolitej polityki. Prześladowano ich i wydalano, to znów z powrotem wpuszczano.

Przejdźmy zatem pokrótce z prof. Baronem dzieje żydostwa w diasporze i zobaczmy, o ile teorja jego jest słuszna. Po zburzeniu pierwszej świątyni wypędzono Żydów z Palestyny, przyczem mieszkać musieli w Babilonji wśród obcej większości. Babilonja była podówczas krajem rozmaitych narodowości, których nie uciskano, tak też i Żydzi korzystali tam z pełnej autonomji, która przyczyniła się do ich pomyślnego rozwoju, także na polu duchowem. Kiedy miejsce Babilonji zajęło o wiele większe jeszcze imperjum perskie, obejmujące szereg narodowości i religij, każda odrębna grupa otrzymała możliwość wyżycia się swoistego. Wtedy mogli Żydzi opuścić granice Persji i podjąć budowę nowego państwa. Także w helenistycznych imperjach Aleksandra Macedońskiego i pierwszych jego następców. w imperjach, gdzie rządy sprawowała macedońsko-grecka mniejszość nad szeregiem ujarzmionych społeczeństw wiodło się Żydom nadal dobrze, nietylko w Palestynie, ale i w Aleksandrji.

Ale kiedy następnie Wschód uległ dalszej helenizacji, poszczególne państwa powstałe na terytorjum imperjum Aleksandra Wielkiego, poczęły wkraczać na drogę państw jednonarodowych, zhelenizowanych Egipcjan, helenistycznych Syryjczyków itd. W chwili rozpoczęcia się tego procesu ujawniły się też pierwsze oznaki nietoleranc]i wobec Żydów, a Antjoch Epifanes podjął nawet usiłowania ucisku żydowskiej religji i kultury. Ponieważ jednak kraje te nigdy nie stały się państwami nawskroś narodowemi, przeto w państwach helenistycznych nie było nigdy ostrego antysemityzmu, ani prób usunięcia Żydów. Z czasem położenie Żydów w tych państwach pogorszyło się znacznie, gdyby nie zjawiło się imperjum rzymskie, obejmujące niemal wszystkie cywilizowane kraje ówczesnego świata, stwarzając państwo narodowościowe. W prowincjach rzymskich uzyskali też Żydzi znaczne prawa, a nawet narodowo-religijne autonomje.

Autonomji Żydom nie odbierali ani Tytus ani Wespazjan, mimo interwencyj niektórych prowincyj np. Antjochji. Dopiero później, w ostatnich wiekach rzymskiej państwowości, zmieniła się również sytuacja żydowska, a to z chwilą

OSSIP DYMOW.

Przyjaciółka

Ryszard Güntzel siedział w swoim pokoju i pisał list. Nie był to bynajmniej list ważny, i Ryszard ciągle przerywał pisanie. Do obiadu była jeszcze pełna godzina czasu, a pisanie handlowego listu było najlepszym środkiem do skrócenia czekania. Nagle rozległ się dzwonek. Ktoś dzwonił mocno, ale spokojnie; zupełnie jak krawiec, który przynosi gotowe ubranie. Ryszard Güntzel poszedł ku drzwiom z piórem w ręku, otworzył i — nie mało był zdziwiony, gdy zamiast oczekiwanego krawca ujrzał wysoką, smukłą damę, z woalką na twarzy. Mimo, że nie był bynajmniej nowicjuszem w obcowaniu z kobietami, przez chwilę nie wiedział, co czynić. Stał tak naprzeciw niej z piórem w ręce, patrzył i milczał.

— Przepraszam, — przerwała milczenie dama. — Chciałabym się widzieć z panem Ryszardem Güntzel.

— Jestem nim, czem mogę służyć?

Po przejściu do dalszej części mieszkania dama siadła skromnie na brzeżku kanapy.

— Pan jest z pewnością bardzo zdziwiony moją nieoczekiwaną a nagłą wizytą. Moje nazwisko brzmi: Lissen. Czy pan już nazwisko to kiedyś słyszał?

— Pani Lissen, Lissen? — powtarzał Güntzel. — Tak... Nie... Wydaje mi się, że jednak gdzieś mi się obiło o uszy. ale, przepraszam panią, nie mogę sobie przypomnieć, gdzie i w jakich okolicznościach.

— Pańska przyjaciółka, pani Koppe, z pewnością moje nazwisko niejednokrotnie wymieniała.

— Pani Koppe, pani Koppe, a gdzie ona przebywa, jak jej się powodzi?

Piękny gość zręcznie wytrzymał pauzę i rzekł cicho:

— O tem, chyba, pan powinien lepiej wiedzieć.

— Dlaczegóż to? — odparł Güntzel i uważnie patrzył, czy gość nie zerwie się na równe nogi i nie krzyknie mu prosto w twarz: „Kłamco!" — Ale gość siedział spokojnie i tylko rzekł:

— Właśnie w tej sprawie do pana przyszłam.

Güntzel był bardzo niezadowolony z wizyty.

— Co pani chce przez to powiedzieć? — i głos jego nabrał ostrości niedopuszczalnej w towarzystwie damy. Ale pani Lissen zdawała się tego nie zauważać.

— Moja przyjaciółka, pani Koppe, opowiedziała mi wszystko. I ja pozwoliłam sobie przyjść do pana, żeby całą sprawę omówić.

— Pani się myli. To nie jest temat do omawiania. Ja i Elza Koppe jesteśmy już oddawna zdala od siebie. Nie byliśmy nigdy stworzeni dla siebie. Ot po prostu nie dopasowaliśmy się.

— Tak, — rzekła wolno pani Lissen, — ale niech pan nie zapomina, że Elza cierpi. Ona kocha pana prawdziwie i zasługuje na to, aby być przez pana kochaną.

— Bezsprzecznie. To jest bardzo miły człowiek. Życzę jej w życiu wiele szczęścia.

— Elza nie wie o tem, że przyszłam do pana. Gdyby wiedziała, z pewnością zabiłaby mnie.

— No, tego bym jej nigdy nie wybaczył! — zawołał Ryszard, serdecznie spoglądając na swojego gościa.

— Dziękuję uprzejmie, ale mówimy przecież o Elzie. Ona jest naprawdę godna współczucia. Bardzo mi jej żal. Ona cierpi....

— Już pani powiedziałem, żeśmy z sobą zerwali.

— Nie przyszłam do pana, żeby pana gwałtem przekonać. Pan lepiej wie. co czyni. Ale jako najserdeczniejsza, oddana przyjaciółka Elzy, postanowiłam z mej strony uczynić wszystko możliwe, żeby jej los złagodzić.

— To jest rzeczywiście bardzo miło. Pani jest bardzo dobra...

— Proszę tak nie mówić! Jestem zaabsorbowana! To jest moim obowiązkiem przyjaciółki! — I jakby dla potwierdzenia tego wyrazu położyła oczywiście nieświadomie, swoją rękę na jego ręce.

Ryszard Güntzel, oczywiście też nieświadomie, — przyjrzał się tej rączce uważnie i stwierdził, że jest ona białą, miękką i delikatną. Gorący prąd przeszedł przez ciało Güntzla:

— Jestem gotów uczynić wszystko, żeby pani nie martwiła się tak bardzo o los swojej przyjaciółki, — rzekł nagle.

— Ach, jaki pan dobry. Teraz rozumiem, dlaczego Elza pana tak kocha.

W odpowiedzi otrzymała gorący pocałunek, złożony na jej miękkiej rączce.

— Proszę mi nie dziękować, panie Güntzle. To było moim obowiązkiem przyjść do pana i próbować pogodzić pana z Elzą.

I podczas całej tej rozmowy, pani Lissen, przejęta do głębi losem przyjaciółki, zapomniała zdjąć rączkę z jego ręki.

Teraz już było o wiele wygodniej i łatwiej rozmawiać. Uznała nawet za właściwe zostawić na chwilę w spokoju omawiany temat, jako wybitnie dla gospodarza niemiły. Dlaczego sprawiać przykrość tak sympatycznemu człowiekowi?! Tak rozmowa przeszła na pogodę, stąd — na teatr, a stąd na Riwierę. Okazało się. że ona ma tam kuzynkę, a on — siostrzeńca.

— Jaki dziwny zbieg okoliczności! To tak, jak gdybyśmy byli spokrewnieni!

stania się religji chrześcijańskiej religją panującą. Dotychczasowe jednak zapatrywanie, jakoby właśnie fanatyzm religijny był powodem zwiększania się nienawiści do Żydów, jest zdaniem prof. Barona niesłuszne. Ale powód tego w myśl wywodów prof. Barona, tkwi w tem, że państwo rzymskie zaczęło wkraczać na drogę struktury państwa narodowego. Poszczególne narodowości, wchodzące w skład rzymskiego imperjum, poczęły wtedy stapiać się w jednolitą stałość grecko-rzymską. Ten proces wymagał właśnie przyjęcia wspólnej religji dla stapiających się narodowości. Religją tą stała się religja chrześcijańska. Tem stapianiem się poszczególnych narodowości w państwie rzymskiem tłumaczy prof. Baron wzrost antysemityzmu u schyłku imperjum rzymskiego.

(Dokończenie nastąpi)

Program stacyj radjofonicznych

NIEDZIELA, 26 STYCZNIA

Kraków (312,8) 9—10 Losowanie nagród konkursu muzycznego z 29 XII 1929 (z Warszawy), 11,58 Sygnał czasu, hejnał, Komun. meteor. 12,10—14 Koncert filh. warsz. (Offenbach, Hehar, Kalmann — m. i. śpiew L. Messal), 14 Pogad. dla rolników („Zwalczanie szkodników leśnych i ogrodowych“), 14,20 Muz. 14,30 Odczyt roln. 14,50 i 15,20 Muz. 16—17,15 Koncert z Katowic (Chopin, Voss,) 17,15 „Jak się bawić, to się bawić...“ Wł. Dehca, 17,40 Kolędy Koniora, Noskowskiego, Mascheta i Rychlinga. — wykon. chór i ork. seminarjów naucz. 19 Rozmait. 19,15 Odczyt prof. Dra M. Friedländera pt. „Romain Roland, jako wychowawca Europy“ (z recyt.) 19,58 Sygnał czasu, hejnał, 20 Kwadrans liter. (z Warszawy) nowela, R. Kiplinga, 20,15 Koncert z Warszawy, (Weber. Wagner, Puccini, Halewy, — arje, pieśni), 21,45 Humoreski: Dialog „O kobiecie“ pp Białkowski-Leliwa: występ L. Wyrwicza, („O lotniku“), 22,15 Komun., 23 Radiokabaret, wzgl. Muz. tan. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 9—10 Losowanie nagród konkursu muzycznego (p. Kraków), 12.10 Koncert z Warszawy (p. Kraków), 16 Koncert (p. Kraków, 17,15 „Szachy“, 17,40—19 Muz. operowa, 19 Rozm., 19,20 Muz. 19,30 „Bery i Bojki“, 20.15 Kwadrans liter. (p. Kraków) i Koncert muz. pol. (pieśni) z Poznania, 21,45 Słuchow. wesołe z Krakowa: 22,15 Kom., PAT, 23 Muz tan.

Wiedeń (5163) 11, 15,30, 17,25 Muz. 18,55 Recytacje Al. Mossi'ego. 20,05 Słuchowisko i Muz. tan.

Budapeszt (550) 11, 16,20, 18 i 20,45 Muz.

— Proszę zdjąć płaszcz. Tu jest bardzo ciepło...

Po energicznym sprzeciwie płaszczyk lekko opadł na poręcz.

I pani Lissen siedziała na kanapie w niebieskiej sukni, z obnażonemi ramionami. Tak, to trzeba jej przyznać objektywnie, ramiona miała piękne: okrągłe, białe, zawstydzone.

Zauważył to od pierwszej chwili. Wpadło mu jednak na myśl, że robi się późno i pora obiadu nadeszła... Czy ona nie jest przypadkiem głodna? A może jeszcze jest przed obiadem? Tak? To doskonale! To może zatelefonuje do męża, że nie przyjdzie dziś na obiad. Że ma ważny sprawunek... No, to byłoby brzydkie. ale ponieważ podjęła się pewnej misji, — musi jej dokończyć. Nie może w takim momencie opuszczać biednej przyjaciółki. Nie wybaczyłaby sobie tego nigdy.

Więc — telefon do męża:

— Mój kochany, niestety, nie będę mogła zjeść z tobą obiadu. Mam coś bardzo ważnego... Chodzi o Elzę. Wiesz, jaka ona jest nieszczęśliwa. Wszystko ci opowiem, jak wrócę. Może uda mi się to przeprowadzić. No, do widzenia, kochanie. Bardzo mi żal, że będziesz dziś jadł sam...

Powiesiła słuchawkę i oboje pojechali do modnej restauracji. Tam grała doskonała orkiestra i goście tańczyli.

Podczas walca przypomniało się jej, że trzeba przecież zakończyć sprawę biednej Elzy. wobec czego pojechali z powrotem do mieszkania Gintzla, żeby tam kontynuować rozpoczętą rozmowę.

•

Sądzę, że dotąd jeszcze rozmawiają. Spotykam ich często, zawsze zajętych rozmową, z pewnością ciągle na temat biednej, nieszczęśliwej Elzy...

Przegląd gospodarczy

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę br. wykazuje zapas złota 700 mil. 681 tys. zł tj. o 89 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 10 milj. 53 tys. zł do sumy 390 mil. 590 tys. zł, również i nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 7 mil. 675 tys. zł do sumy 98 mil. 661 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 9 mil. 213 tys. zł i wynosi 675 mil. 493 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1 mil. 882 tys. zł do kwoty 72 mil. 277 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 20 mil. 64 tys. zł i wynoszą 92 mil. 824 tys. zł.

Pozycja natomiast płatnych zobowiązań wzrosła o 2 mil. 678 tys. zł (540 mil. 992 tys. zl) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53 mil. 567 tys. zł (1,161 mil. 534 tys zł). Skutkiem zmniejszenia obiegu pokrycie wzrosło dość znacznie, osiągając najwyższy odsetek w ciągu ubiegłych 10-ciu miesięcy. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.16 proc. (11.16 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo- walutowe 64.10 proc. (24.10 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 60.32 proc.

Nowelizacja ustawy o bezrobotnych

Od dn. 23 stycznia, tj. od chwili ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, obowiązuje nowelizacja ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek braku pracy. Nowelizacja ta wprowadziła w obowiązującej poprzednio ustawie niektóre zmiany, m. in. w myśl noweli obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci po ukończeniu lat 16 (przedtem obowiązywało lat 18), a nadto ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają wszyscy bez wyjątku robotnicy, zatrudnieni w zakładach pracy bez względu na liczbę zatrudnionych (przedtem obowiązywało to zakłady, zatrudniające powyżej 5 robotników). Prócz tego nowela wprowadza zmianę, mocą której wkładki zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczenia robotników, wynoszą 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotników z równoczesnem określeniem najwyższej normy zarobku dziennego, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek, na 10 zł. Norma ta wynosiła ostatnio 7,50 zł. Wprowadzenie w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników zakładów pracy, zatrudniających mniej, niż 5 pracowników, nastąpi w ciągu roku, tj. do 23 stycznia 1931.

Fala upadłości na Węgrzech

Wskutek krachu, jaki nastąpił w węgierskiej firmie „Ungarische Rosshaarspinnerei A. G.“ i jej założycielskiej firmie „Siegmund Mellinger“, przedsiębiorstwa te wysuwają propozycję 50 proc. regulacji swych zobowiązań. Według obliczeń wierzycieli „Rosshaarspinnerei“ passywa tej firmy wynoszą 1,5 milj. pengö, podczas gdy aktywa 479 tys. pengö. Firma „Mellinger“ ma 477 tys. aktywów i 879 tys. pengö passywów. W stosunku do obu przedsiębiorstw zastosowano przymusowe postępowanie upadłościowe. Postępowanie upadłościowe. Postępowanie upadłościowe zastosował rząd również w stosunku do spółki akcyjnej fabryki mydeł „Klein und Sohn“. Passywa przedsiębiorstwa wynoszą 768 tys. pengö, aktywa zaś 614 tys. pengö. Firma wysuwa propozycję 50 proc. regulacji zobowiązań. Należność „Przemysłowego Banku Hipotecznego“ w wysokości 46 tys. dolarów, zabezpieczona jest na całym majątku prezdsiębiorstwa. Budapeszteńska firma włókiennicza „Weiss und Szöke“ ma z chwilą otwarcia przymusowego postępowania upadłościowego aktywa w wysokości 69 tys. pengö, podczas gdy passywa osiągnęły 157 tys pengö. Firma wysuwa wobec wierzycieli, wśród których jest bardzo wiele firm zagranicznych, projekt uiszczenia 30 proc. swych zobowiązań.

—

ZMIANY W ZARZĄDZIE SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH. Na ostatniem posiedzeniu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych na miejsce b. min. Gliwica, który ustąpił z wiceprezesury Syndykatu wybrano inż. Macieja Rogowskiego, nacz. dyr. Sosnowieckiego Tow. Fabryk Rur i Żelaza. Jednocześnie postanowiono powołać do Zarządu Syndykatu p. Bolesława Grodzieckiego, b. min. aprowizacji, a obecnie dyrektora handlowego Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury.

FABRYKI NICI W POLSCE. W kraju mamy obecnie 5 fabryk nici, posiadających ogółem 20 silników o łącznej mocy 2,012 k. m. Fabryki te zatrudniają około 900 robotników. Roczna zdolność wytwórcza fabryk wynosi 739 tys. kg.

WIELKA UPADŁOŚĆ LIPSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA. W trudności płatnicze popadła duża firma w Lipsku „Dr. Hans Müller“. Passywa przedsiębiorstwa dochodzą do 650 tysięcy marek, podczas gdy aktywa firmy dochodzą zaledwie do 200 tys. marek niem.

WIELKA UPADŁOŚĆ FIRMY BUDOWLANEJ W CZECHOSŁOWACJI. Sąd handlowy w Pradze zatwierdził upadłość firmy budowlanej „Architekt Fr. M. Cerny“ w Weinbergu. Passywa przedsiębiorstwa osiągnęły 4.5 miljonów koron czeskich, podczas gdy aktywa wynoszą 3.8 milj. koron. Ze strony przedsiębiorstwa wysuwany jest projekt regulacji 35 proc. należności.

PRYWATNA STOPA DYSKONTOWA W STYCZNIU BR. Prywatna stopa dyskontowa w styczniu 1930 roku wynosiła w Berlinie 6 5/8 proc., Londynie 4 1/8 proc., New Yorku (cell money) 4 proc. w stosunku rocznym.

ODKRYCIE POKŁADÓW WĘGLA NA WĘGRZECH. W miejscowości Zimbsk przeprowadzono próbne wiercenia, które wykazały, iż na głębokości 380 metrów znajdują się bogate złoża węglowe, obfitujące w węgiel wysokiego gatunku. Wiercenia i próbną eksploatację prowadzi Towarzystwo Kopalń Węgla w Pecsbaranya.

ANGIELSKA RADA EKONOMICZNA. Przemawiając w Izbie gmin, premjer Mac Donald oświadczył, że rząd postanowił utworzyć natychmiast Radę Ekonomiczną pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów. Rada ta obejmie funkcje istniejącej dotychczas cywilnej komisji badań gospodarczych. Mac Donald ma nadzieję uzyskać dla Rady stałą współpracę doświadczonych ekonomistów.

„Szopa“ Tommy'ego

Możnaby o niej powiedzieć, że nie jest ani zanadto cnotliwa ani zanadto złośliwa. Proszę mi wybaczyć ten mimowolny rym, nie mam bowiem zamiaru rywalizować ze sympatycznym autorem dwugodzinnej „szopy“. Po pierwszej części miałem wrażenie, że „szopa“ wyjdzie po za krakowskie rogatki, że obejmie nietylko nasz kochany partykularz, ale przekonałem się, iż pierwsze wrażenia mylą. „Szopa“ zawiera dowcipne wycieczki pod adresem naszego magistratu — publiczność gorąco oklaskuje słowa: „Na dobitek pękł dziś i wodociąg“ — naszego tramwaju — autor ucieka się przytem do tanich efektów, że pasażerów „jedynki“ odsyła do Palestyny! — i naszych rodzimych wielkości — głównie z „Kurjerka“. Rozumie się, że ta satyra pod adresem „Kurjerka“ jest dość łagodna, wszak nie podcina się drzewa, na którem się siedzi...

Tam, gdzie mógł swobodniej się poruszać, autor atakuje śmiało i zdobywa się na cięty dowcip. Oto p. Hubert od Zytek (Rostworowski) skarży się, że niema polskiej literatury, bo same tam są Żydy. A Goetel śpiewając na nutę „lata ptaszek“ ma „ossendowską“ fantazję. Pyszny jest Nowaczyński, nader udany jest Boy, któremu przepowiada, że kiedyś sam wpadnie w ręce „bronzowników“. Do udanych części „szopy“ zaliczać też należy balladę o trzech córkach Kossaka, z których jedna jest epiczna (p. Szczucka- Kossak), druga eteryczna (p. Pawlikowska), a trzecia to Samozwaniec.

Jednostronną, rzekłbym kurjerkową orjentację posiadają wycieczki polityczne. Chociaż zmarkotniały pułkowniki, na cywilów kartel, który klęci p. Bartel, ale „Dziadek“ groźnie rusza wąsami i odsyła wszystkich — do czterech liter...

Nie zapomniał też autor o dyluwialnym nosorożcu, który się doskonale czuje w Krakowie, bo wokoło niego — same mamuty.

Reasumuję: „szopa“ miła, dowcipna, inteligentna, chociaż nie zawsze ma swobodę ruchów.

Swobodę tę ma karykaturzysta p. Różycki, którego karykatury i typy wywołują wciąż szeroki i pełny śmiech szczerze rozbawionej publiczności. Wykonawcy wywiązują się ze swych zadań z brawurą, a con amore prawdziwy strażak wygrywa na strażackiej trąbce sygnały krakowskiej straży pożarnej.

Mossel.

L'hitraot!

Pożegnanie chaluców

W pięknie udekorowanej sali „Przedświt- Hamaccabi" zebrały się onegdaj tłumy młodzieży i kierownictwo Organizacji Ogólno- Sjońskiej w Krakowie. Zebrali się, by pożegnać pierwszą zorganizowaną grupę chaluców organizacji ogólnosjońskiej, z organizacji młodzieży Agudat Hanoar Haiwri, która w najbliższych dniach ma wyjechać do Erec Izrael.

Wieczór pożegnalny zagaił prezes Opieki nad Stow. Hanoar Haiwri Dr. Chaim Hilfstein, który snuł refleksje i wspomnienia z ostatniego swojego pobytu w Erec, kraju, w którym Żyd czuje się wolnym i swobodnym, gdzie Żyd doznaje rozkosznego uczucia, jakiego się doznaje we własnej Ojczyźnie. Bezpośredniość, z jaką tow. Dr. Hilfstein malował rzeczywistość palestyńską i głęboka wiara, jaka przebijała z jego słów, trzymała wszystkich w napięciu. Serdecznie tow. Dr. Hilfstein żegna odjeżdżających i życzy powodzenia i dużo szczęścia.

Tow. Jakób Frand odczytał następnie list Dr. Thona, w którym prezes Organizacji Ogólno-sjońskiej żegna w ciepłych i serdecznych słowach odjeżdżających, którzy — wedle słów posła Dr. Thona — mają dziś spełnić tę samą rolę jaką za czasów Mojżesza spełnili chaulucim — zdobyć kraj dla narodu żydowskiego.

Prezes Egzekutywy Dr. I. Schwarzbart, analizując ruch nasz, nawołuje wyjeżdżających, by dalej kontynuowali hasła ogólnego sjonizmu, supremacji jedności Narodu, i we wzruszających słowach żegna odjeżdżających, życząc im szczęśliwej podróży. Zwracając się do rodziców, Dr. Schwarzbart wywodzi, że dziś, w epoce samolotów, znikła odległość, którą najboleśniej odczuwa się przy rozstaniu. Nie Palestyna jest daleką od nas, lecz my od Palestyny, a ci nasi młodzi chalucim nie wyjeżdżają do Erec, ale wracają do ziemi swoich Ojców. W imieniu Egzekutywy, przyrzeka mowca wyjeżdżającym opiekę nad hachszarą i alíją młodzieży ogólno- sjońskiej i kończy słowami pożegnania „lehitraot!"

W kilku słowach dziękuje w imieniu wyjeżdżających jeden z chaluców i zapewnia, że wyjeżdżający zachowają w pamięci wszystkich towarzyszy, których żegna serdecznie.

W serdecznej atmosferze wśród śpiewu pieśni palestyńskich i „horry" minął ten piękny wieczór, który na wszystkich obecnych pozostawił niezatarte wrażenie. (Mar.)

——o§o——

Lucien Wolff za jednolitą akcją w sprawie palestyńskiej

Londyn. (ŻAT). Odbyła się tu narada Zarządu gmin w Anglji (Board of Deputies). Na naradzie tej złożył sprawozdanie w imieniu „Joint Foreign Committee", p. Lucien Wolff.

„Foreign Committee" — oświadczył Lucien Wolff — wysłuchała sprawozdania o uchwałach Rady Ligi Narodów w sprawach palestyńskich. Wyznaczone zostały dwie komisje. Rolę pierwszej komisji pełnić będzie Komisja Mandatowa na swem nadzwyczajnem posiedzeniu. Komisja ta ma za zadanie „zbadać bezpośrednie i dalsze przyczyny wypadków palestyńskich, kroki podjęte dla uspokojenia kraju oraz środki mające zapobiec powtórzeniu się wypadków". Drugą będzie specjalnie wyznaczona komisja z trzech osób, która winna „zbadać i określić uprawnienia i uroszczenia Żydów i muzułmanów wobec Ściany Płaczu".

Komitet — oświadczył dalej Lucien Wolff — ubolewa bardzo z tego powodu, że śledztwo to zostało odroczone, ponieważ tem samem odłożona zostaje ostateczna pacyfikacja Palestyny. Komitet uznaje jednak, że koniecznem jest gruntowne śledztwo i dlatego zastanawia się obecnie nad krokami, które podjęte będą wespół z innemi organizacjami żydowskiemi, ażeby jednolicie bronić interesów żydowskich przed komisją śledczą.

Odbudowa kolonji Mocca

Jerozolima. (ŻAT). W najbliższym czasie rozpocząć się mają prace przy odbudowie kolonji żydowskiej Mocca, która jak wiadomo, zburzona została przez napastników arabskich podczas rozruchów w Palestynie. Jak donoszą, palestyński fundusz pomocy wyasygnował 10.000 funtów na odbudowę tej kolonji. W chwili obecnej przebywa w Mocca zaledwie jeden mieszkaniec żydowski.

Zmiana rządu w Transjordanji

Jerozolima. (ŻAT). Jak donoszą, w rezultacie narad prezydenta brytyjskiego w Transjordanji z premjerem odbędą się w najbliższych dniach poważne przesunięcia rządowe w Transjordanji.

W związku z tem emir Transjordanji Abdullah, który jak wiadomo zaproszony został przez rząd angielski do Londynu, ma zamiar wzmocnić swój gabinet rządowy przeciwko rosnącym wpływom opozycji.

Zgodnie z ogłoszonem tu sprawozdaniem finansowem, deficyt budżetu Transjordanji sięga 20 tys. funt. szterl.

Syrja monarchją lub republiką arabską?

Bejrut. (ŻAT). Francuski Wysoki Komisarz Syrji p. Ponsot odbył konferencję z delegatami wszystkich prowincyj syryjskich. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa zmian w ustroju państwowym Syrji, projektowanych obecnie przez władzę francuską. Rozbieżność zdań wywołuje głównie zagadnienie, czy zaprowadzić należy w Syrji ustrój republikański. Notablowie, z którymi naradzał się Wysoki Komisarz, wypowiedzieli się za ustrojem republikańskim. Okazuje się jednak, że wśród Arabów syryjskich jest wielu zwolenników ustroju monarchistycznego. Wśród notablów na konferencji z Wysokim Komisarzem obecni byli m. in.: szerif Mafli Ajadad i Rikabi pasza. Pierwszy z nich jest najpoważniejszym kandydatem do tronu syryjskiego. Rikabi pasza był w swoim czasie premjerem rządu transjordańskiego i jego nazwisko wymieniane jest jako przypuszczalnego szefa przyszłego rządu syryjskiego.

Żydzi-sędziowie w Czechosłowacji

Praga. (ŻAT). Pismo rządowe podaje nazwiska członków sądu państwowego nominowanych na rok 1930. Wśród mianowanych sędziów znajduje się również 6 Żydów jako zastępców prezydenta sądu państwowego: dr. Theodor Nussbaum, dr. M. Mandel, dr. Moritz Eckstein (Pilzno), dr. Emil Meisner, dr. Karol Kermann i dr. Henryk Singer (Praga).

——o——

CADYK Z MUNKACZEWA PRZECIW... PULOWEROM. Rabin z Munkaczewa wydał zakaz noszenia pulowerów z paskami, gdyż według zdania rabina, nie licują one z godnością młodzieży żydowskiej.

POSEŁ- ANTYSEMITA WYDANY WŁADZOM SĄDOWYM. Komjsia regulaminowa Reichstagu uchwaliła pozbawić nietykalności poselskiej posła narodowo- socjalistycznego Federa za uwłaczanie religji żydowskiej w artykułach prasowych.

SPADEK PRZESTĘPCZOŚCI W TEL AWIWIE Jak widać z głoszonych w tych dniach danych statystycznych, w r. 1929 zaznaczył się w Tel Awiwie spadek liczby przekroczeń prawnych w porównaniu z rokiem poprzednim. W 1929 zanotwano ogółem około 500 wypadków przestępstw karnych, gdy natomiast liczba ta w 1928 przekraczała 800.

P. Bartel dał przykład swoim podwładnym!

Czytamy w „Naprzodzie":

„Z dyskusji nad budżetem ministerstwa robót publicznych wiadomo, że minister p. Matakiewicz w imieniu p. Bartla zrzekł się sumy 70 tys. zł., przeznaczonej na kupno samochodu dla premiera i prosił, aby kwotę tę przeniesiono do innej pozycji na inny cel, co komisja też uchwaliła. Nie wiemy, czy za kwotę tę miano kupić nowe auto dla premjera dlatego, że auta wogóle nie posiada, czy też nowe auto miało zastąpić stare. W każdym razie p. Bartel dał piękny przykład, jak w ciężkich obecnie czasach należy szanować każdy grosz. Suma 70 tysięcy przy 3-miljardowym budżecie to wprawdzie drobnostka, ale właśnie takie drobnostki nieraz doskonale charakteryzują ludzi. Chcielibyśmy wiedzieć, czy naprzykład starosta na prowincji albo jakikolwiek potentat mniejszy od szefa rządu, zgodziłby się na jeżdżenie starem autem, gdyby mógł otrzymać nowe, albo żeby wogóle wyrzekł się auta..."

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Rozmowa z wdową po Wł. St. Reymoncie

W pięciolecie przyznania nagrody Nobla „Chłopom“

ŚWIĘTO BRATERSTWA DUCHA.

Niedawno minęło cztery lata od śmierci Władysława Reymonta, a pięć od przyznania mu nagrody Nobla. Dobrze jest, że istnieją takie okazje łączenia się wszystkich w czci dla nieprzemijającego piękna i prawdziwej wielkości. Jeśli na codzień dzielą ludzi i narody liczne różnice, nieporozumienia i walki, tem bardziej cenić trzeba możność obchodzenia świąt braterstwa ducha. Bo też naprawdę żadne czyny, przedewszystkiem oczywiście żadne czyny zbrojne nie przysparzają tyle chwały, ile zdałoby się niepozorna nieporadna broń ducha, broń pióra, pędzla i dłuta.

Do pacyfikacji zamysłów i upokorzenia krwiożerczych instynktów nic tak nie może się przyczynić, jak właśnie te międzynarodowe święta wybranego narodu najwybitniejszych twórców. Święta, w których ujawnia się każdorazowo mimo wszystko właśnie odrębność poszczególnych narodów, o której wielkości decyduje niezawsze tylko obszar, nie siła liczebna armji zbrojnej, ale potęga niezmożonego ducha i suwerennej twórczości.

NATURZE WYDARTE EPOS.

Jeśli idzie o pracę i dzieło Wł. St. Reymonta, nie trzeba potoku słów wielkich, słów koturnowych. — Wystarczą proste zgrzebne. Bo któż oprze się urokowi tego niestrudzonego włodarza słowa, surowego, nieustępliwego, upartego. I czy było to przypadkiem, że wiatrem osmagane i od słońca ogorzałe twarze „Chłopów“ zdobyły nietylko najwyższy literacki areopag, ale od szeregu lat triumfują na obu półkulach ziemi? Czy jest tylko przypadkową wielka popularność i poczytność tego wezbranej potęgi pełnego chłopskiego epos w Palestynie, wśród chaluccowej młodzieży? Oto zlewające się z wirem nieokiełznanych żywiołów i jak krzepki dąb z ziemią nawskróś zrosłe, powstałe w okresie histerycznego kaprysu „modernistycznej“ liryki i skomlącej bezwoli (1904—1909) niemal naturze wydarte dzieło musiało szturmem zdobyć tęskniącą do zdrowia i siły Europę, a przedewszystkiem tęskniący za błogosławieństwem ziemi staro-młody naród żydowski.

Oczywiście nie odrazu znalazł się hardego temperamentu pełen pisarz w stojących na straży namiętnej woli życia i nieskażonych instynktów, Lipcach. Zanim niczem niewstrzymany potok rozpętał burzliwą dzikość pierwotnego życia i jak grad szalejącego ruchu, zacięty nurt żywiołu gromadził się i rósł w szemrających siłą źródliskach. Kilka iście lwich susów zawsze elementarnej twórczości poprzedziło epokową epopeję ziemi i ludu, zaklętych z przewalającą się mocą intensywności i plastyki w dojrzałą, a nadmiarem sił kipiącą wizję o nieskazitelnej architekturze i artystycznie prostej kompozycji.

KOLEJE ŻYCIA I LWIE ETAPY.

Bruzdami głębokich zmarszczek zaorała czoło Reymonta wielkość i troska. Urodzony 6 maja 1868 we wsi Kobiele, miał za sobą laureat Nobla niejeden rok ciężkiego, twardego życia i „barwnych“ kolei. Gimnazjum w Częstochowie, praktyka w wiejskiem gospodarstwie, aktorstwo w wędrownych trupach, nowicjat w klasztorze, służba przy kolei, szamotanie się z szarzyzną prowincji, sterane zdrowie, pierwsze pisarskie kroki. Dalej upragnione podróże, nadewszystko zaś zadziwiający ogrom pracy, dziecinnie dobre serce i świeże, soczyste piękno łakomie chłonące oko subtelnego, a rasowego malarza. Młodzieńcze poezje od roku 1893, w czasopismach ogłaszane szkice i psychologiczno-rodzajowe studja, zebrane w tomie „Spotkanie“, „Komedjantka“, „Fermenty“, przedewszystkiem zaś synteza tworzenia się wielkich ośrodków przemysłu na tle stosunku kilku ras „Ziemi obiecanej“, nowele „W jesienną noc“, „Przed świtem“, a wreszcie czterotomowa kaskada tytanicznych mocy, malowana tysiącem barw i pełną orkiestrą instrumentów wyczarowanych obrazów, rozwichrzonych żywiołów i ostro zarysowanych fizjonomij, porywających siłą stanowczością, uporem, pracą i grą namiętności. Oto, co mimowoli przewija się przez ekran pamięci, ilekroć mowa o homerowej mocy wyrazu, — wypukłości, tężyźnie, świeżości dzieł tego w wielkości i sile prostego gorącego poety żywiołów, zbiorowości i typów, pracy i prawa Bożego na ziemi, między ludem.

* * *

I cóż dziwnego, że trudno oprzeć się pokusie porozmawiania na temat życia i twórczości Reymonta z wdową po wielkim pisarzu. Korzysta się tedy z pobytu w Zakopanem i w salonie „Oazy“ zaczyna się „wywiad“ (do „Oazy“ bowiem zwykła zajeżdżać wdowa po Reymoncie — od czasu, kiedy sprzedała swoją willę zakopiańską „Borynę“).

METODA PISANIA I PSYCHOLOGJA TWORZENIA.

Dobrze się gwarzy z panią „Lilusią“ (czyżby związek jakiś z „Lilli“ Reymonta, bo p. Reymontowa nosi właściwie imię „Aurelja“?). Niewiadomo tylko, od czego zacząć oficjalny wywiad. Zaczynam na chybił trafił:

— Czy nie zechciałaby mi pani powiedzieć, jaka była metoda pisania ś. p. Męża pani?

— Mąż mój był w pracy niezwykle sumienny i skrzętny. Przed napisaniem każdego dzieła czynił zwykle kilka planów: ogólny, szczegółowy, kompozycyjny; co więcej — zwykł był nawet sporządzać spis rozdziałów i treści ich. Sam nazywał się poprostu „cieślą“. Poprawek ani skreśleń nie znosił: kiedy chciał coś zmienić, — a zmieniał nieraz, — przepisywał rękopis odnowa. Byle tylko nie kreślić! Literki stawiał powoli, cierpliwie, raczej w lewo pochylone, prawie prostopadłe, na pierwszy rzut oka do klinowego abecadła podobne, jakby starannie ciosane lub ryte.

— A czy rękopisy dzieł Męża pani zachowały się i gdzie znajdują się obecnie?

— Niestety, z rękopisów dzieł nie zachowało się prawie nic. Mąż mój nie dbał o to. Rękopisy książek jego ginęły w czeluściach oficyn drukarskich. Zresztą, co ciekawe: mąż mój po napisaniu jakiejś rzeczy, nie zajmował się nią już prawie wcale. Zapominał nawet treść i nazwiska bohaterów ogłoszonej książki, a kiedy czasem odczytywał potem poszczególne rozdziały napisanych rzeczy, na twarzy jego rysował się wyraz zdziwienia, czasem radości i zadośćuczynienia.

— To, że Reymont zapominał — jak pani powiada — raz napisane dzieło, to chyba z nadmiaru pracowitości i dalekosiężnej twórczości, myślącej wciąż o nowych dziełach, poprostu z pewnego rodzaju ekonomji mózgu i serca zajętych już nowemi przeżyciami i pomysłami?

— I ja tak myślę! Tak też tłumaczył sobie to zjawisko ś. p. mąż mój.

— Wspomniała pani, że rękopisy Męża poginęły. A owe plany i zarysy, które mogłyby być wszak bardzo pouczającym materjałem nietylko dla przyszłego monografa, ale wogóle dla ludzi, zajmujących się p s y c h o l o g j ą twórczości, czy one ocalały?

— Plany i zapiski znalazłyby się może przy dokładnem szukaniu.

— Jeśli już mowa o psychologji pisarza i kręgu jego zainteresowania, czy mógłbym prosić o podanie ulubionej lektury ś. p. Reymonta?

— Otóż mąż mój bardzo wysoko cenił z powieściopisarzy zwłaszcza Balzaca. — Może jeszcze chętniej rozczytywał się w „Odyssei“ w przekładzie Siemieńskiego. „Odysseja“ nie znikała z biurka, przy którem pracował ś. p. mąż mój. Był to egzemplarz o dobrze przyniszczonych już okładkach. Wreszcie chętnie czytywał mąż mój i wiele radości znajdywał w książkach dla dzieci.

DO GENEZY „CHŁOPOW“.

— Czy nie zechciałaby pani może właśnie w związku z tym szerokim, homeryckim oddechem epickim twórczości autora „Chłopów“ podzielić się z nieznanemi szczegółami, odnoszącemi się do powstania dzieła, nagrodzonego laurami Nobla?

— Jak panu wiadomo drukował mąż mój „Chłopów“ pierwotnie na łamach „Tygodnika Ilustrowanego“, w latach 1904—1909. — Zrazu miała to być rzecz krótka. Dopiero potem wyłonił się plan podziału dzieła wedle pór roku. To, że powieść rozrastała się w czasie roboty, „unieszczęśliwiało“ w pierwszej chwili wydawcę „Tygodnika Ilustrowanego“, — firmę Gebethner i Wolff. Mąż mój, nie mogąc skończyć powieści, drukowanej w odcinkach w ciągu jednego roku, nasłuchać musiał się wyrzutów wydawcy, któremu dzieło wydawało się za długie. Potem zmienił chyba wydawca zdanie... Przykre wyrzuty dochodziły męża również ze strony części kleru, — wśród którego podejrzewano z początku męża, tak przecież głęboko religijnego człowieka, o — bezbożność. Ciekawe że zarzuty padały również ze strony zarówno sfer szlacheckich, jak i chłopskich: widocznie bano się tam o „tendencję“ powieści, która — jak przewidywano, — staćby się mogła „niebezpieczną dla ich partyjnego podwórka.

— A jednak Lipce wyszły zwycięsko! Czy wieś ta istnieje naprawdę? Co do tego wysuwali niektórzy pewne wątpliwości.

— Istnieje, istnieje. W ziemi Łowickiej niedaleko Skierniewic. Wzniesiono tam nawet mężowi pomnik. Mieszkańcy tej wsi bardzo są dumni z „Chłopów“ i mają świadomość, że to oni są bohaterami powieści, chociaż może świadomość ta opleciona jest wieńcem legendy i bardziej „poufnych“, niż autentycznych wiadomości. — Wybieram się tam właśnie w gościnę. (Było to jesienią w czasie odbywania wywiadu. Obecnie p. Reymontowa zapewne bawiła już w Lipcach. — Przyp. red.).

— Mąż pani pochodził jednak o ile się nie mylę, ze wsi Kobiele?

— Tak, tak, w ziemi Piotrkowskiej: Kobiele Wielkie. Ojciec ś. p. męża był we wsi tej organistą, muzykiem, człowiekiem bardzo lubianym. Po kądzieli ma Reymont w rodzinie wielu uczestników powstania.

REYMONT NIE BYŁ ANTYSEMITĄ.

— A jak to było z przyznaniem ś. p. Mężowi Pani nagrody Nobla?

— Sprawy tej ze zrozumiałych względów nie chcę i nie mogę poruszać obszernie. Powiem tylko: w Sztokholmie dziwiono się temu, że Polska wystawia dwóch kandydatów. Co pana zaś i pańskich czytelników jeszcze zaciekawi, to fakt, że fundacja Nobla badała dość dokładnie sprawę, czy mąż mój nie jest przypadkiem antysemitą. W związku z tem bawił nawet w Warszawie specjalny delegat fundacji. Mąż mój nie był jednak oczywiście wcale antysemitą — (gdyby nim był, zdaje mi się, — dodaje p. Reymontowa z uśmiechem, — nie byłby jej dostał). Również w „Ziemi obiecanej“ niema oczywista żadnej antysemickiej tendencji. Wogóle rozpowszechniali niektórzy ludzie fałszywą wiadomość, jakoby ś. p. mąż mój należał do obozu endeckiego. Możliwe, że pogłoskę osnuto na tle dobrych stosunków męża z Romanem Dmowskim. By jednak raz na zawsze kres położyć plotkom, mąż mój, jak panu wiadomo, wstąpił do „Piasta“.

NA WIEŚĆ O LAURACH.

— A jak ś. p. mąż Pani przyjął wiadomość o przyznaniu mu nagrody?

— Mąż mój niedomagał, chorował ostatnio bardzo. Kiedy w pamiętny ów dzień poszłam na chwilę do krewnych na uroczystość imieninową, dostałam od służącej telefon: „Proszę pani, niech pani przyjdzie bo pan dostał nagrodę!“ Poszłam oczywiście natychmiast do domu, a pierwsze słowa, jakie chory mąż w dziecinnej radości wypowiedział, brzmiały: „To nie mnie, to krajowi! Nareszcie coś dobrego powiedzą o Polsce!“ Bo mąż mój był niezwykle dobrym, serdecznym, pełnym optymizmu człowiekiem. Z szacunkiem odnosił się do kolegów, z wielką sympatją do młodych. Nadewszystko zaś chętnie podróżował. Bardzo kochał morze, Szwecję.

— Czy po ś. p. mężu Pani zostały jakieś niewydane rękopisy i czy ostatnio ukazały się dalsze jakieś przekłady „Chłopów“?

— Jak panu wiadomo, mąż mój chorował ostatnio ciężko i cierpiał bardzo. Uroczystość wierzchosławicka też nie przysporzyła mu zdrowia. Nie mógł już pracować. Większych rękopisów niewydanych nie zostawił też już, choć snuł rozmaite plany. Co do przekładów, słyszał pan pewnie o tłomaczeniu: hebrajskiem, żydowskiem, japońskiem, węgierskiem.

Ostatnio donoszą mi o przekładzie hindusikim i dokończeniu tłumaczenia włoskiego.

* * *

ANEGDOTYCZNE EPIZODY.

Długo jeszcze gwarzyło się z p. Reymontową. — Przy sposobności wdowa po wielkim pisarzu opowiadała z dzielnie tajonym sentymentem poszczególne epizody z czasów doli i niedoli autora „Chłopów". A więc o przykrej katastrofie kolejowej, jaką przeżył za młodu, doznając uszczerbku dobrego przedtem zdrowia. O tem, jak-to jeden z urzędników administracji „Kurjera Warszawskiego", pytając o zawód Reymonta, który składał nadesłany jakiś datek, powiedział: „A, to pan pewno pisarzem u rejenta, aha!" Lub: kiedy Reymont był na weselu chłopskiem u pewnego pisarza gminnego i kiedy ksiądz w oracji przywitał go słowami: „Cieszę się bardzo, że między nami jest jeden z największych pisarzy polskich", ów pisarz gminny w prostocie serca zapytał Reymonta: „Przepraszam was, kumie, a w której to gminie wy jesteście pisarzem?" Albo o tem, jak ś. p. Reymont zapomniał jeszcze przed wojną, w czasie pobytu w Paryżu, meldować się i jakie z tego wynikły perypetje: Pewnego razu znalazł mianowicie Reymont na jednej z ulic paryskich portfel. Oddał go najbliższemu policjantowi, podając na jego żądanie nazwisko. Ś. p. Reymont miał z tego powodu potem duże nieprzyjemności, bo okazało się, że mieszkając w Paryżu już blisko dwa lata nie był wcale meldowany. Oczywiście przez przeoczenie, roztargnienie. Zanim prefekt policji dał sobie jednak wyperswadować, że Reymont jest Bogu ducha winnym pisarzem, trwało jakiś czas. Czy wreszcie fakt, jak to niemiecki major, mając wreszcie skrupuły, że znakomitemu pisarzowi nie przydzielono nafty (było to w czasie wojny), pewnego wieczoru sam — nie mówiąc o niczem nikomu — postawił na biurku autora „Chłopów" lampę naftową...

*

Możnaby tak słuchać p. Reymontowej długo, długo. Jest bowiem doskonałą narratorką i mimo niezwykłej prostoty i skromności, nosi w oczach i na czole stygmat wielkości męża...

Leon Templer.

Dawid Bergelsohn

Z okazji 20-lecia twórczości literackiej

Literatura żydowska obchodzi obecnie doniosły jubileusz: jubileusz jednego z najwybitniejszych i najoryginalniejszych swoich przedstawicieli — jubileusz 20-letniej pracy pisarskiej Dawida Bergelsohna.

Wstąpienie Bergelsohna w szeregi literatury żydowskiej przypada na czas, kiedy w życiu żydowskiem zaczęło się przewarstwowienie społeczne. Miasteczko żydowskie, opiewane dotych czas przez Mendele Mojcher Sfurim, Szaloma Alejchema, Pereca, Asza i innych, zaczęło powoli tracić grunt pod nogami, a równocześnie z tem począł zanikać i romantyczny czar, które niegdyś posiadało, kiedy życie żydowskie w niem się skupiało. Skończył się bepowrotnie świąteczny nastrój i bezwględny spokój duchowy tych oto ludzi, którzy żyli życiem uroczystem, pełnem wzniosłych ideałów i spychając życie powszednie na drugi plan, wznosili się ponad przeciętność i codzienność tego życia. Skończyła się sobota, a rozpoczęły się dni powszednie i szare. Wraz ze zmianą całego ustroju społecznego, zmienił się również i nastrój świąteczny wśród Żydów. którzy wyrzuceni ze swych pozycyj poczęli garnąć się do wielkich miast. Jest więc Bergelsohn poetą ludzi zmroku, stojących między dwiema epokami. A zmrok ma w sobie dużo tragizmu i tęsknoty. Ludzie stojący na pograniczu dwóch epok są bardzo tragiczni i bardzo zaniepokojeni. Ogarnia ich straszna tęsknota za tem co zanika, za tem „wczoraj", z którem się tak łatwo nie mogą rozstać, i zaniepokojenie co będzie z tem nieznanem tajemniczem „jutrem", które ma dopiero nastąpić. Ludzie ci walczą stale z sobą. Z jednej strony cienie zanikającego „wczoraj" owiewają ich tęsknotą i żalem a z drugiej strony obawa przed „jutrem", które z konieczności musi nastąpić.

W takim oto czasie rozluźnia się zwykle jednolity charakter masy. Nić łącząca całą masę w jedną całość, słabnie. Zostają tylko jednostki, które wchłaniają w siebie rysy charakterystyczne dla wszystkich. Wtedy też szuka się tej charakterystycznej jednostki, która posiada w sobie cechy całej masy. Stąd ta głęboka psychologia w dziełach Bergelsohna. Można bez przesady powiedzieć, że Bergelsohn jest jedynym psychologiem w literaturze żydowskiej, który zajmuje się jednostką i jej cierpieniem. Jest on pierwszym w literaturze żydowskiej, który miał zrozumienie dla duchowych przeżyć jednostki. Stąd też pochodzi, że realizm Bergelsohna jest metodyczny, tylko w formie, podczas gdy w rzeczywistości Bergelsohn nie szuka na wzór innych realistów prawdy zewnętrznej i materjalnej, lecz przedewszystkiem i wyłącznie prawdę psychologiczną zjawisk i ludzi. Szuka on jednostkę, przez którą można było spojrzeć w masę. Nie przez masę do jednostki, lecz przez jednostkę do masy. Jednostka jest — według Bergelsohna — odbiciem masy. Gdy się zagłębimy w poznanie jednostki, możemy sobie stworzyć obraz całego społeczeństwa. Jednostka jest niby zwierciadłem, przez które można spojrzeć do zbiorowej duszy całego społeczeństwa. Bergelsohn pokazuje nam dlatego jdnostki, które posiadają cechy charakterystyczne całej masy żydowskiej i epoki, w której żyją. Pokazuje nam bowiem ludzi, których tragizm dochodzi do szczytu. Są to ci ludzie, którzy wyrzuceni z dawnych pozycyj w miasteczku żydowskiem, nie mogli się dostać do wielkiego miata gdzie powinni według praw ekonomicznych i społecznych się znaleźć. Są oni niby zawieszeni między niebem a ziemia. Ludzie ci, czując się zbyteczni i niepotrzebni, noszą z sobą żal i niezadowolenie; żal za świetną przeszłością i niezadowolenie z powodu okrutnej teraźniejzości.

Temi oto uczuciami napełniona jest atmosfera małomiasteczkowa. Miasteczko staje się niby wulkanem namiętnych uczuć niezadowolenia i rozpaczy, jakgdyby ludzie żyjący w niem nosili w zanadrzu wyroki śmierci. Panuje więc cisza grobowa w miasteczku. Ludzie obawiają się szmeru własnych kroków i zmagaja się z własnemi cieniami. Bergelsohn prowadzi nas poprzez zanikające miasteczko pokazuje nam jego ludzi w swem tragicznem zmaganiu się. Dlatego też nie daje nam Bergelsohn żywego obrazu epoki i ludzi, lecz słyszymy tylko cichę odgłosy utajonego szlochania rozlegającego się z duszy jego bohaterów. Stąd też charakterystyczne nazwy jego dzieł: „Naokoło stacji", „Podupadli", „Odejście" itp. Głównymi bohaterami tych dzieł są zazwyczaj podupadli ludzie ulomni, którzy zalegają stacje kolejowe, by wyrwać się gdzieś hen daleko w niewiadomym kierunku, gdzie może czekają ich lepsze warunki. Czuje się zatem w jego dziełach cichą i smutną elegję — dzieła jego są niby modlitwa za umarłych, „kadisz" po zanikającem miasteczku żydowskiem.

* * *

W najnowszem jego dziele „Midas hadin", Bergelsohn stał się mniej abstrakcyjnym i żywszym realistą. Ale znów wraca do swego ulubionego tematu i głębokiej definicji ludzi i zjawisk. W tem dziele chciał nam pokazać ostatnią wielką rewolucję rosyjską. Ale znów chodziło Bergelsohnowi nie o tę rewolucję wielkomiejską burzliwą i wulkaniczna, która rozegrała się w wielkich centrach rosyjskich, lecz o tę małą i słabą rewolucję, która odbyła się w małych miasteczkach. Chciał nam pokazać echo i odgłos tego wielkiego dramatu, co zwie się rewolucja — niby rewolucję w miniaturze. Daje nam duchowy obraz małego miasteczka rosyjskiego podczas ostatniej rewolucji. Przed naszemi oczyma przesuwają się zjawiska i ludzie, pozostający w ścisłym związku z głównymi czynnikami tej rewolucji. Bergelsohn chciał nam znowu pokazać wewnętrzną treść rewolucji jej psychologję rewolucję widziana od wewnątrz a nie z zewnątrz. To jest może powodem wyboru małego miasteczka jako terenu obserwacyjnego. W małem miasteczku bowiem można z powodu opieszałego tempa, prędzej znaleźć wewnętrzną treść zjawisk. W głównym bohaterze dzieła, Filipowie, Bergelsohn daje nam całą wewnętrzną treść i psychologię rewolucji, która jest jak ją poeta słusznie nazywa „Midas hadin" — nieubłaganym sądem.

W tem dziele Bergelsohn wytknął już sobie inną drogę twórczą mniej abstrakcyjną od dotychczasowej i daje nam żywsze obrazy realistyczne, niż w dziełach poprzednich. Pozostał jednak tym samym głębokim psychologiem duszy ludzkiej i pokazuje nam zawsze zjawiska i ludzi głównie z ich strony wewnętrznej.

Skojarzenie się tych dwóch cech w jego twórczości może mieć dla literatury żydowskiej ogromne znaczenie. Daje bowiem Bergelsohnowi możność stworzenia wielkiej powieści współczesnego życia żydowskiego, który brak odczuwa się tak bardzo w literaturze żydowskiej.

Benzion Zangen

KRONIKA LITERACKA.

30—LECIE LITERACKIEJ PRACY DRA ZINSBERGA. W Leningradzie obchodzi obecnie 30—lecie swej pracy literackiej Dr. E. Zinsberg. Jubilat jest doktorem chemji i inżynierem w fabrykach Putiłowskich w Leningradzie. Doskonały znawca żydowskiej literatury, — którem to pojęciem obejmuje tak literaturę żydowską, jak i hebrajską, — napisał 8—tomową na źródłowych badaniach opartą historję literatury żydowskiej.

„TRUPA WILEŃSKA" — WE WIEDNIU. Z Budapesztu przybyła do Wiednia „Trupa wileńska", pozostająca pod kierownictwem artysty A. Steina. Pierwszą premierą będzie „Kidusz Haszem" Asza, w in scenizacji Weicherta.

NOWA BIOGRAFJA — POWIEŚĆ EMILA LUDWIGA. Nowy tom Ludwiga, poświęcony życiu Abrahama Lincolna, ukaże się z początkiem lutego w oryginale niemieckim u Ernesta Rowohlta w Berlinie. Równocześnie ukaże się książka w przekładach: angielskim, francuskim, holenderskim, włoskim i hiszpańskim.

I BERNARD SHAW PISZE SZTUKĘ WOJENNĄ. Wedle doniesienia pewnej gazety nowojorskiej pracuje obecnie Shaw nad dramatem, którego, zdaniem jego, nie wystawi żaden teatr. Podnietę do tego dzieła dał mu „Grobowiec Nieznanego Żołnierza" Raynala, która to sztuka silnie wywarła na nim wrażenie. Akcja nowego dramatu Shawa rozgrywa się w Londynie w roku 2030. Wybucha wtenczas nowa wojna a Londyn znajduje się w rozpaczliwej sytuacji. Król i dygnitarze państwa postanawiają urządzić we Westminsterskiej katedrze nabożeństwo. Uroczysta procesja zbliża się do katedry, wtem król widzi przed sobą Jezusa siedzącego na pomniku „Nieznanego Żołnierza". Jezus pyta króla: „Cóż mogę dla ciebie uczynić, mój synu?". Wizja znika, Grób Nieznanego Żołnierza otwiera się i Nieznany Żołnierz wychodzi. Ma na sobie tylko całun i jest bez uniformu. „Gdzie jestem?" pyta żołnierz. „W katedrze westminsterskiej". Żołnierz, pełen oburzenia, woła: „Jestem Niemiec i chcę, by kości moje spoczęły w Kolonji".

FILM NA TLE POWIEŚCI REMARQUE'A". Donieśliśmy już, że słynna powieść Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego" ma być sfilmowana. Obecnie wyświetlono przed ścisłem kołem rzeczoznawców pierwsze sceny filmu. Wedle głosów prasy londyńskiej film zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja.

APOLOGJA URZĘDNIKÓW. Paryski teatr „Odeon" wystawia obecnie sztukę pt. „Le beau metier", (Piękny zawód), której autorem jest Henri Clerc, spensjonowany wysoki urzędnik. Tendencją sztuki jest obrona klasy urzędniczej, poświęcającej wszystkie swoje siły służbie państwa. Jeśli się zważy, że Francja jest ojczyzną klasycznej satyry na biurokrację, to doprawdy podziwiać należy odwagę p. Clerca. Krytyka przyjęła sztukę naogół przychylnie.

PANEUROPA NA SCENIE. Znany pisarz francuski Jean Girandoux autor „Belli" i „Zygfryda" napisał nową sztukę pt. „Paneuropa", która jeszcze przed wystawieniem w Paryżu wystawioną będzie w Berlinie.

NOWA KSIĄŻKA O STANACH ZJEDNOCZONYCH EUROPY. Autorem jej jest Georges Dahl man, a książka nosi tytuł „Les Stats confederes d'Europe" (Edition Argo, Paris).

BERTRAND RUSSELL O MAŁŻEŃSTWIE I MORALNOŚCI. Znakomity myśliciel i matematyk angielski, Bertrand Russell. wydał ostatnio książkę p. t. „Marriage and Morals" („Małżeństwo i moralność").

PANAIT ISTRATI O ROSJI SOWIECKIEJ. Znany pisarz rumuński, Panait Istrati, ogłosił obecnie trzy tomy, jako rezultat półtorarocznego pobytu w Sowdepji. Ciekawe te książki ukażą się również w przekładach: niemieckim. angielskim, szwedzkim, fińskim i hiszpańskim.

NIEZNANY DRAMAT CZECHOWA. Ze spuścizny po Czechowie wydobyto dopiero teraz nieznany dramat p. t. „Zbędny człowiek Platanów". Dramat ten

wystawi Reinhardt w Berlinie.

ZGON INTENDANTA HR. SEEBACHA. W 75 roku życia zmarł onegdaj w Dreźnie hr. Seebach, długoletni intendant teatrów drezdeńskich. Zmarły był pionierem nowych kierunków w dramacie i muzyce.

SZTUKA SHERIFFA UCZYNIŁA DYREKTORA TEATRU MILJONEREM. Sensacją teatralnych sfer Londynu jest wiadomość, że dyrektor teatru mister Browne nabył dwa stare londyńskie teatry Queen's i Globe Theatre. Browne stał się miljonerem dzięki wystawieniu słynnej sztuki Sheriffa „Journeys End", którą Teatr Narodowy w Warszawie wystawił pt. „Kres wędrówki".

TEATR JAKO PROPAGANDA REFORMY USTAWODAWSTWA KARNEGO. Jeden z wybitnych sędziów niemieckich Karol Finkelburg napisał dramat pt. „Amnestja", który niedawno wystawiono w Berlinie. Jest to dramat z tezą, a treścią jego jest postulat radykalnej reformy więziennictwa.

CESARZOWA ELŻBIETA BOHATERKĄ DRAMATU. W Budapeszcie wystawiono dramat Kolomana Kowacza pt. „Królowa snów", którego główną bohaterką jest nieszczęśliwa cesarzowa Elżbieta, tak swego czasu na Węgrzech jako królowa popularna. Treścią dramatu jest tragedja arcyksięcia Rudolfa. Na scenie przesuwają się cesarz Franciszek Józef, cesarzowa Elżbieta, arcyksiążę Rudolf, baronówna Vetsera, Johann Orth, i wiele innych osobistości. Rolę cesarzowej gra słynna artystka Sari Fedak, a w sztuce występuje też sławny aktor Beregi.

NOWA OPERA ERNESTA KRENECKA. Słynny kompozytor Ernes Kreneck, autor głośnej opery „Jonny spielt auf", stworzył obecnie nową operę pt. „Życie Orestesa", którą onegdaj wystawiono w Lipsku.

NOWA OPERA CZESKA. — Znany kompozytor Weinberger, autor popularnej opery „Swanda—Dudak", napisał nową operę p. n. „Miły Głos".

TRISTAN BERNARD JAKO LIBRECISTA OPERETEK. Utarło się mniemanie, że operetka na zawsze skończyła swój żywot. Tymczasem można zauważyć objawy jej zmartwychwstania. Znakomici pisarze poświęcają jej swe pióra. Ostatnio Tristan Bernard wstąpił do cechu librecistów i napisał kilka jednoaktówek jako libretta do operetek.

FRESKI MICHAŁA ANIOŁA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Od dawna opinja publiczna zaniepokojona jest pogłoską, że freski Michała Anioła w kaplicy Sykstyńskiej z powodu rozkładu farb znajdują się w niebezpieczeństwie. Przedsięwzięto kroki, by zbadać obecny stan fresków i usunąć grożące niebezpieczeństwo. W tym celu powołano do życia specjalną komisję.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

JEDYNY TYGODNIK HEBRAJSKI W POLSCE

We Wilnie wychodzi jedyny w Polsce hebrajski tygodnik literacki Galim (fale), zawierający stale bardzo interesujący i cenny materjał. Współpracują w nim literaci starszego i młodszego pokolenia. „Galim" redagowany jest żywo i budzi zainteresowanie wśród czytelników hebrajskich. Ostatni numer (19.) zawiera następującą treść: Głos hebrajski z Rosji. — M. T. Sjoniści na służbie jidyszystów — J. Lewin. Nasi „pacyfiści" — Sz. H. Lewin. Cienie, (wiersz) Czadnera. Saul Czernichowski — Dr. A. Grünspana. Poezje — J. Katznelsona. Naftali Herz Imber — Sz. Ernesta. O wychowaniu hebrajskiem w Ameryce — Ben Hanana. Juljusz Słowacki w języku hebrajskim — B. Harta. Listy do redakcji, notatki, kronika literacka itd. Adres Galim, Wilno, Słowackiego 1-6.

FELIKS CHWALIBÓG: Aforyzmy, refleksje i nowe przysłowia. Serja I. i II. (po 32 str.). Kraków — 1930. Skład gł.: Gebethner i Wolff.

MACIEJ VOGONIS: Wspomnienia i refleksje Litwina. — Warszawa 1929 (str. 63). (M. Vogonis, Wołomin pod Warszawą, ul. Tramwajowa 5).

K. WALISZEWSKI: Katarzyna II. Dzieło nagrodzone przez Akademję Francuską. Opracowanie i przekład St. Wasylewskiego. — Poznań 1930. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera. (Z licznemi ilustracjami, 368 stron. Treść: Ze Szczecina do Moskwy. W dążeniu do władzy. Kobieta. Władczyni. Katarzyna przyjaciółką filozofów. Życie prywatne).

TADEUSZ KUDLIŃSKI: Smak świata. Powieść biograficzna. — Warszawa 1930. Dom Książki Polskiej (244 str.).

XENOFONT: Sympozjon oraz Wybór z pism. Przełożył i opracował Artur Rapaport. (Bibljoteka Narodowa, Serja II. Nr. 39). Krakowska Spółka Wydawnicza (str. 310).

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM wraz z dotyczącemi jej rozporządzeniami i okólnikami Min. skarbu oraz orzeczeniami N. T. A. i N. S. A. W zbiorze „Ustawodawstwo skarbowe"

Czerwony Kremlin a kwestja żydowska

Antysemityzm wśród wybitnych działaczy sowieckich

Były dyplomata sowiecki Biesiedowski udzielił współpracownikowi rosyjsko-żydowskiego pisma „Razswiet" wywiadu na temat kwestji żydowskiej w dzisiejszej Rosji oficjalnej. W wywiadzie tym Biesiedowski wręcz oświadcza, iż w Kremlinie moskiewskim panuje dzisiaj powszechny antysemityzm, a czasy, kiedy w doniosłych sprawach państwowych ZSSR decydowali Żydzi, przeszły już bezpowrotnie do historji. Żydów usuwano początkowo z odpowiedzialnych stanowisk stopniowo, od wypadku do wypadku, później jednak usuwanie urzędników żydowskich stawało się coraz jawniejsze, aż wreszcie przeprowadzono w Kremlu kompletną „antyżydowską czystkę".

Biesiedowski uważa, że Stalin „w interesie porządku państwowego odnosi się przychylnie do usuwania Żydów z mniej lub bardziej odpowiedzialnych stanowisk rządowych i partyjnych". W czasach ostatnich Stalin wystąpił z postulatem usuwania Żydów również z armji i dyplomacji sowieckiej. Według słów Biesiedowskiego niektórzy dygnitarze sowieccy bynajmniej nie ukrywają swych nastrojów przeciwżydowskich. Zupełnie jawnym antysemitą jest naprzykład komisarz środków komunikacji Rudzutak, który dziwnym zbiegiem okoliczności często uważany jest za Żyda. Wybitnym żydożercą jest, — według Biesiedowskiego, — generał Budiennyj, podobnie zresztą, jak i komisarz spraw wojskowych Woroszyłow. Do antysemitów zalicza Biesiedowski dalej cały szereg wybitnych dowódców wojskowych, jako to Kamieniewa, Tuchaczewskiego i innych. Wzrost antysemityzmu w armji czerwonej datuje się zwłaszcza od czasów ustąpienia Trockiego ze stanowiska komisarza spraw wojskowych.

Rozwój nastrojów antysemickich w sowieckich kołach rządowych i partyjnych bynajmniej nie przypadkowo zbiegł się czasowo z okresem zaostrzonej walki przeciwko tzw. lewicowym opozycjonistom. Działacze partyjni walkę tę prowadzili głównie pod hasłami antysemickiemi, wskazując na to, że głównymi leaderami opozycji są Żydzi (Trocki, Zinowiew i inni). Do rozwoju antysemityzmu w Rosji przyczyniła się w znacznej mierze, — jak stwierdza Biesiedowski, — również kampanja na rzecz kolonizacji rolniczej Żydów. Po wsiach krymskich i ukraińskich zaczęły obiegać pogłoski, że rząd zamierza chłopom odebrać ziemię, by dać ją następnie Żydom. Że pogłoski takie nie przyczyniły się do osłabienia antysemityzmu w szerokich warstwach ludności wiejskiej, nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać. Pierwotnie istniał projekt, by żydowskie kolonje rolnicze założyć nietylko na Krymie i Ukrainie, lecz i na północnym Kaukazie. Od realizacji tego projektu trzeba było jednak odstąpić, gdyż kozacy kaukascy oświadczyli, iż nigdy do tego nie dopuszczą i jeżeli rząd usiłować będzie wbrew ich woli popierać żydowską akcję kolonizacyjną na Kaukazie, to poprostu „wyrzną w pień wszystkich kolonistów-Żydów".

Biesiedowski stwierdza w dalszym ciągu, że akcja kolonizacyjna na Krymie i Ukrainie napotykała również na silny opór ze strony miejscowych władz. Tak naprzykład kolonizacji Żydów przeciwstawił się z niebywałą stanowczością przewodniczący ukraińskiego Sowietu komisarzy ludowych, Piotrowski. W niemniej energiczny sposób zwalczał kolonizację żydowską były przewodniczący krymskiego komitetu wykonawczego Ibrahimow, który później rozstrzelany został za „skłonności burżuazyjne". Żywiołowa niechęć ludności i oficjalnych działaczy do kolonistów żydowskich, sprawiła, iż w czasach dalszej kolonizacji Krymu i Ukrainy przez rolników żydowskich zaniechano. Zupełnem niepowodzeniem z tych samych powodów skończyła się akcja kolonizacyjna Żydów w Rosji azjatyckiej, przedewszystkiem zaś w Turkiestanie. Mówiąc o fiasku kolonizacji żydowskiej w ZSSR, Biesiedowski zaznaczył, iż rząd sowiecki całą tę akcję podjął głównie z dwóch względów. Przedewszystkiem chodziło mu o pozyskanie żydostwa amerykańskiego, po drugie zaś sądził, iż drogą popierania kolonizacji żydowskiej w ZSSR osłabiać będzie pośrednio ruch sjonistyczny. Sympatje dla Żydów odgrywały przytem rolę drugorzędną. Niemniej jednak, — stwierdza Biesiedowski, — wśród działaczy sowieckich nie brak było początkowo gorących entuzjastów kolonizacji żydowskiej (Bragin, Łarin i in.), którzy zmuszeni byli prowadzić zaciętą walkę z „kremlińskimi antysemitami" nie pragnącymi bynajmniej przyczyniać się do ulżenia losowi szerokich warstw ludności żydowskiej w ZSSR.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Ghandi za zupełną niezawisłością Indyj

W wywiadzie udzielonym sprawozdawcy londyńskiego „Daily Express oświadczył Ghandi, że spodziewać się należy lada chwila wielkiej walki w Indjach, walki, którą poprowadzić chciałby on bez przelewu krwi. Zdaniem Ghandiego bieg wypadków w sprawie hinduskiej zależy teraz wyłącznie od rządu angielskiego.

Ghandi oświadczył m. in.: „Nie weźmiemy ani teraz ani potem pod żadnym warunkiem udziału w konferencji, jeśli nie będzie ona zwołana w tym celu, by rozpatrzeć sprawę zupełnego rozdziału między Wielką Brytanją a Indjami. Minęła już chwila, kiedyśmy mogli przyjąć mniej, niż to, o czem mówię".

Ghandi zwrócił wreszcie uwagę na to, że nie jest wykluczonem, że wbrew jego woli dojdzie w Indjach do walk i rozlewu krwi, ale przywódca hinduski zrzuca już teraz winę i odpowiedzialność za możliwość krwawych starć w Indjach wyłącznie na Anglję. Ghandi oświadczając, że nie lęka się więzienia, zaznaczył: Anglja pójść może dwiema drogami: albo drogą ucisku, a zatem i anarchji w Indjach, albo też rozsądną drogą naprawienia dotychczasowych krzywd.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Z. OPAL: Do druku nie nadaje się. Takich towarzystw w Polsce niema.

PILNE: Biuro Org. Sjoskiej w Krakowie, Stradom 15 ofic.

NA ROZDROŻU: Żyd. Tow. Emigracyjne Jeas we Lwowie, Kopernika 24.

---

pod redakcją St. Kauzika. — Warszawa 1929. Nakł. Księg. F. Hoesicka (str. 548).

STANISŁAW WINDAKIEWICZ: Jan Kochanowski. — Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1930 (str. 200).

WACŁAW BOROWY: Gilbert Keith Chesterton. — Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1930 (str. 328). Treść: Świat i człowiek. Religja. Życie społeczne i polityczne. Ekspresja.

FERDYNAND ZWEIG: Kartelizacja przemysłu polskiego. — Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1930 (str. 369).

Z EKRANU.

„PŁODNOŚĆ"

(Kino—teatr „Wanda").

Po napisaniu całego cyklu naturalistycznych powieści okazał Zola inne oblicze w romantycznych ewangeljach. Należy do nich i „Płodność".

Swego czasu Nietzsche pisał: „Zola oder die Lust am Stinken". Gdyby Nietzsche dożył był „Sprawiedliwości", „Płodności" — napewno zmieniłby swój aforyzm, ale czy by zmienił swe zdanie? Nietzsche nie lubił rozkrochmalonych romantyków...

Pozostawmy jednak Nietzschego w spokoju i konstatujmy, że „Płodność" Zoli wydaje nam się dziś niezrozumiałym anachronizmem. Apostołować w dzisiejszych czasach konieczność licznego potomstwa?...

Jeśli jednak pominiemy tendencję sztuki, przyznać musimy Jewrejnowi, autorowi „Tego, co jest najważniejsze", szczęśliwą rękę w inscenizacji całego dzieła. Wyczuwa się wytrawną rękę prawdziwego człowieka teatru, który uciekł do kina, spodziewając się tam znaleźć dla siebie lepsze możliwości. Reżyserja nie uganiająca się za ostatnim krzykiem nowatorstwa, możnaby nawet powiedzieć, że zupełnie konserwatywna. Interesujące są nader piękne wnętrza. Gra aktorów na wysokim poziomie. Tyczy się to zwłaszcza p. Diany Karenne. Mozaś.

Wiadomości z kraju

PIĘKNY SEZON ZIMOWY W ZAKOPANEM.

Od blisko już miesiąca utrzymuje się w Zakopanem słoneczna pogoda bez najmniejszego zachmurzenia lub opadów, toteż choć do poważniejszych imprez narciarskich śniegu jest za mało, jednak do zwykłego treningu i ćwiczeń warstwa jest zupełnie dostateczna, zwolennicy zaś dłuższych wycieczek narciarskich znajdą poddostatkiem śniegu w pobliskiej Bukowinie lub Dzianiszu, gdzie warstwa śniegu dochodzi miejscami do 1 metra grubości. Za to zwolennicy opalania się na bronzowo są sowicie obdarzani, gdyż insolacja jest niezwykle silna, tak, że w przeciągu jednego dnia osobnik o bladej cerze zamienia się na Hindusa Temperatura wynosi w dzień do 5 stopni ciepła, nocą zaś termometr wskazuje mróz nawet 10 stopniowy. Karnawał obfituje w mnóstwo atrakcyj tanecznych. codziennie bowiem któryś z lokali rozrywkowych urządza bal, reunion czy raut, przy dźwiękach doskonałych orkiestr. Przykro daje się odczuwać brak imprez artystycznych jak teatru, koncertów, odczytów, tak po inne sezony częstych Frekwencja przyjezdnych, która z początkiem drugiej połowy stycznia zmalała, wykazuje obecnie wielkie wzmożenie się, co trzeba przypisać przykrej zimie na nizinach a pięknej i zdrowej w Zakopanem. (Pol. A. P.).

NAGŁY ZGON OFICERA W BIURZE MIN. SPR. WOJSKOWYCH

Z Warszawy donoszą: Z pocztą poufną z DOK. III dla Biura Personalnego i Organizacyjnego przybył onegdaj do Warszawy z Grodna kpt. dypl. Jan Gołubski. Około godz 11'30 rano, tj. w chwili, gdy kpt. Gołubski znajdował się na korytarzu w biurze min spraw wojsk. przy ul. Nowowiejskiej — dostał nagle silnego krwotoku, padł na ziemię i przed przybyciem lekarza — zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powodem krwotoku była choroba piersiowa, na którą oddawna cierpiał śp. kpt. dypl. Gołubski. W teczce zmarłego znaleziono chusteczkę, silnie pokrwawioną, co świadczyłoby, że już w czasie podróży do Warszawy kpt. dypl. Gołubski dostał krwotoku.

Zwłoki zmarłego w tak tragicznych okolicznościach oficera, przewieziono do prosektorjum, gdzie będą poddane sekcji dla ustalenia przyczyn zgonu.

Śp. kpt. dypl. Gołubski pozostawił żonę i troje dzieci.

NOWI BEZROBOTNI

Trzecia z rzędu co do wielkości na ziemiach polskich rafinerja nafty w Jaśle p. f. Gartenberg i Schreier zastanowiła zupełnie pracę, zwalniając około 400 robotników, wypłaciwszy im poprzednio trzech miesięczne pobory, jako odszkodowanie.

(Kad)

PANAMA W MAGISTRACIE M. GOSTYNINA

Od dłuższego czasu do władz sądowych napływały skargi na haniebną gospodarkę w magistracie w Gostyninie.

Onegdaj na rozporządzenie prokuratorji w Płocku z urzędu śledczego woj. warszawskiego wydelegowany został kom. T. Makowski, celem przeprowadzenia dochodzenia, w wyniku którego zostali zaaresztowani wiceburmistrz Gostynina Józef Kapturowski i kilku radnych, za nadużycia które popełniali, ułatwiając osobom prywatnym rozmaite transakcje z Magistratem. Oprócz wiceburmistrza, radnych, aresztowano kupców Józefa Grosmana i Michała Wolfisza, dostawców materjałów budowlanych na budowle miejskie Spodziewane są dalsze liczne aresztowania.

Afera ta wywołała w Gostyninie i okolicy zrozumiałe zainteresowanie.

WYRATOWANY Z PŁONĄCEGO SAMOCHODU

Na szosie Mikołów—Panewniki na G. Śląsku, zapalił się wskutek eksplozji zbiornika z benzyną samochód ciężarowy spółki akcyjnej Kötz z Mikołowa. Szofer stracił przytomność i byłby niewątpliwie padł pastwą ognia, gdyby nie natychmiastowy ratunek przejeżdżającego szosą woźnicy Kellera, który owinąwszy się w wilgotny brezent wydobył szofera z płonącego wozu. Samochód spalił się doszczętnie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kto jest właścicielem wygranej, a nie wypłaconej dolarówki?

W sosnowieckim oddziale krakowskiego Banku Spółdzielczego zakupił p. Stanisław Miśkiewicz dolarówkę na raty. W chwili zakupna i zapłacenia pierwszej raty, dolarówka była już premiowana na 500 dolarów, o czem nie wiedział ani urzędnik banku, ani szczęśliwy nabywca.

Kiedy bank skonstatował wygraną, zwrócił się do Miśkiewicza o zwrot premji, którą Miśkiewicz już w międzyczasie podjął. Ponieważ Miśkiewicz odmówił, bank wniósł skargę.

Sąd okręgowy w Sosnowcu zawyrokował po myśli żądania skargi. Sąd apelacyjny w Warszawie nie podzielił jednak stanowiska sądu I. instancji, stwierdzając, że dolarówka jest tak silnie związana z premją na nią przypadłą, iż o rozwiązaniu mowy być nie może. Sąd apelacyjny uchylił tedy wyrok sądu okręgowego, ogłaszając wyrok, mocą którego uznał wszelkie prawa własności p. Miśkiewicza, któremu należy się i dolarówka i premja.

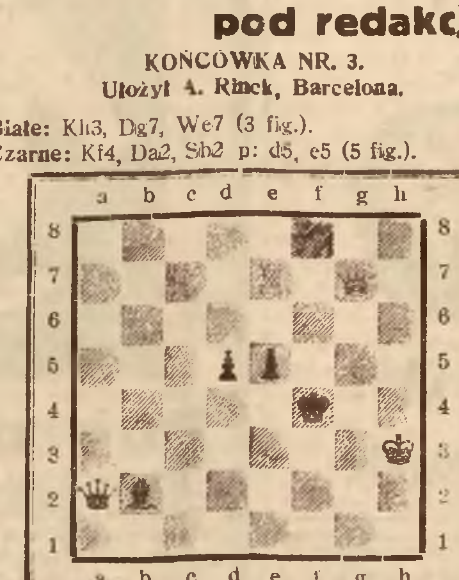
Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją HENRYKA KLINGA

KOŃCÓWKA NR. 3.

Ułożył A. Rinck, Barcelona.

Białe: Kh3, Dg7, We7 (3 fig.).
Czarne: Kf4, Da2, Sb2 p: d5, e5 (5 fig.).



Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 7

grana na turnieju w Rogaska—Slatina.

S. Flohr:	F. Sämisch:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. a2—a3	d7—d5
4. Sb1—c3	Lf8—e7
5. Lc1—g5	0—0
6. e2—e3	b7—b6 1)
7. c4×d5	e6×d5
8. Lf1—d3	Lc8—b7
9. Sg1—e2 !	Sb8—d7
10. Se2—g3	Sf6—e8 ? 2)
11. h2—h4 !	g7—g6 3)

12. Lg5—h6	Se8—g7
13. h4—h5	f7—f5
14. h5×g6	h7×g6
15. Dd1—f3	c7—c6
16. Sc3—e2	Le7—d6
17. 0—0—0	Dd8—f6
18. Wh1—h3	Kg8—f7
19. Lh6×g7	Df6×g7
20. Ld3×f5 !	Sd7—f6 4)
21. Se2—f4	Ld6×f4
22. Df3×f4	Wa8—e8 5)
23. Wd1—h1	Kf7—g8 6)
24. Wh3—h8+	Poddały się. 7)

UWAGI.

1) Nieszczęśliwa idea, po której Białe dostają znacznie lepszą partję. Lepsze było c6 albo c5.

2) Rozstrzygający błąd, po którym Czarne otrzymują złą pozycję. Należało grać We8. Także Se4 nie było dobre: 11. L×e7 D×e7, 12. L×e4 d×e4, 13. Dg4 (Sf6? 14. D×g7+!).

3) Czarne nie mają już dobrego posunięcia, n. p.: L×g5? przegrywa wobec 12. L×h7+. Na 11... f6 nast. 12. Dh5, wkońcu 11.... h6 dałoby Białym sposobność do ładnego wygrania partji: 12. L×h6! g×h6 13. Dg4+ Sg7 (Kh8, 14. Dh5), 14. Sh5 Lh5 Lf6, 15. Df4 We8, 16. D×h6 i Wh3.

4) Na g×f5 wygrałoby: 21. S×5, Kg8, 22. S×g7 W×f3, 23. g×f3 K×g7, 24. Wg1+ Kf8 25. Wh8+ Ke7, 26. Wg7+ Kf6, 27. W×a8 K×g7, 28. Wd8, albo 24.... Kf7, 25. Wh7+ Ke8, 26. Wg8+ Lf8 27. W×f8+! i wygrywa.

5) g×f5 kosztowałoby Damę po 23. S×f5 D×g2, 24. Dc7+ Ke6, 25. Sg7+.

6) Białe matują w kilku ciągach, gdyby Czarne zagrały 23.... g×f5 (24. S×f5 D×g2, 25. Sd6+ Ke7, 26. Wh7+).

7) Na Kf7 rozstrzyga 25. L×g6+ D×g6, 26. W1

—h7+. a na 24.... D×h8 nast. W×h8+ K×h8, 26. Dh6+ Kg8. 27. Dg6+Kh8, 28. Sf5.

Młody Prażanin zademonstrował nam piękną partję i udowodnił, że zwycięstwo jego było w pełni zasłużone!

—o—

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 6.

1. Se4—d2.

—o—

KRONIKA SZACHOWA.

Nieprawdą jest, jakoby mistrz świata Dr. Aljechin miał zawitać do Łodzi. Jest to poprostu plotką prowincjonalnej prasy.

—o—

CIEKAWA JEST RZECZA, że Capablanca nie otrzymał zaproszenia na turniej w San Remo (!), o czem głośno się wyrażał z niezadowoleniem w czasie swego pobytu we Wiedniu.

HALLE. Odbył się tu niedawno turniej Środkowych Niemiec. Zwyciężył Blechschmidt 5 i pół pkt., dalsze miejsca zajęli V. Holzhausen, Kühn po 5 pkt., Blümich, Nasse 4 i pół.

—o—

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W SAN REMO.

San Remo, 17 stycznia 1930.

W pierwszej rundzie zastosował **Dr. Aljechin** w partji z Monticellim grę hiszpańską, już w otwarciu zyskał lepszą pozycję, zdobył figurę i wygrał. Także **Dr. Vidmar** ograł zupełnie swego przeciwnika Kmocha w początkowem stadjum partji i zmusił tegoż do poddania. W gambicie damy w partji Dr. Tartakower—Grau uzyskał pierwszy pionową przewagę i wygrał w końcówce. Także Bogoljubow w podobnem otwarciu partji z tym samym przeciwnikiem zdobył piona i wygrał w końcówce wieżowej. Otwarcie Niemcowicza w partji **Maroczy—Niemcowicz** zakończyło się na remis. Coprawda miał Maroczy szanse na wygranie, wskutek przewagi piona w środku partji, jednak przewaga ta zwolna znikła i oddano grę za remis. Rubinstein, grając czarnemi, w hiszpańskiej partji uzyskał drzewną przewagę z Ahuesem, przewaga ta jednak nie wystarczała do wygrania, wobec czego oddano partję za remis. Przerwano partję hiszpańską Spielmann—Yates, w której czarne lepiej stoją na skutek niebezpiecznego wolnego piona i partję Romi—Colle, która prawdopodobnie zakończy się na remis, partie bowiem są równe, bez przewagi materjalnej.

Druga runda przyniesie nam następujące partie: Kmoch—Araiza, Colle—Bogoljubow, Rubinstein—Romi, Grau—Ahues, Monticelli—Dr. Tartakower, Yates—Aljechin, Nimcowicz—Spielmann i Dr. Vidmar—Maroczy.

—

MŁODY BELG — COLLE, POGROMCA BOGOLJUBOWA.

San Remo, 17 stycznia 1930

W drugiej rundzie Colle wspaniałym atakiem zwycięża butnego Rosjanina. W partji Ahues—Grau ofiarowuje pierwszy damę i piona za wieżę, sprowadzając remis. Aljechin odważnym atakiem zwycięża twardego Yatesa, w 65 posunięciu. Partja Vidmar—Maroczy w końcówce wieżowej dała remis. Także partje Niemcowicz—Spielmann, jak i Monticelli—Tartakower zakończyły się na remis. Rubinstein z łatwością wygrywa do Romiego, a Kmoch nie umie wynaleźć właściwego posunięcia, po „wątpliwej wartości, ofierze figury i musi swemu przeciwnikowi Araiza oddać pół punktu.

—o—

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat“	3...Lf8×d6
2. Aschkenazy	3... Sb8—c6
3. Auerbach	3. d2—d4
4. Entenberg	3. c2—c4
5. Grubner	
6. „Habima“	3... Sg8—f6
7. „Hatikwah“	3... Sb8—c6
8. Hoffmann	3. c2—c4
9. Jees	3... Sg8—f6
10. Kirschbaum	2. Sg1—f3
11. Monasch	3... d7—d5
12. „Neron“	3... Sf6—d7
13. „Paneuropa“	3... d6—d5
14. Perlberger	
15. Schipper	3... e6×d5
16. „Szachista“	3... Lc8—f5
17. Brand Jakób	2. c2—c4
18. Brand I.	2. Sg1—f3
19. Gawlik	2. Lf1—c4
20. Bazes	

„RZECZ JASNA, NARÓD POWINIEN BYĆ ZDOLNY DO OBRONY I MY (JEŃCY WOJENNI), GDYBY BYŁO TRZEBA, RAZ JESZCZE SPEŁNIMY SWÓJ OBOWIĄZEK I O NIM TUTAJ NAWET (NA SYBERJI) NIE ZAPOMNIMY — DLA NAS TYLKO STAŁO SIĘ JASNEM, ŻE WOJNA JEST CZEMŚ ZBYT STRASZNEM, BY MÓWIĆ O NIEJ CHEŁPLIWIE I POWIERZCHOWNIE. STAŁO SIĘ DLA NAS RZECZĄ OCZYWISTĄ, ŻE NAJPRZEDNIEJSZY OBOWIĄZEK KAŻDEGO KULTURALNEGO CZŁOWIEKA UPATRYWAĆ NALEŻY W DĄŻENIU DO UNIKANIA WOJNY“.

EDWIN ERYK DWINGER:
„ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM“.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 21	Styczeń 26 Niedziela 26 Thebet 5690	Zachód słońca 4 m. 11

Kraków „odzyskał“ wodę

Rozbudowa wodociągu krakowskiego

Wodociąg krakowski, nieczynny blisko 2 dni z powodu robót około wymiany pękniętej rury, w sobotę rano znowu funkcjonował. W godzinach przedpołudniowych woda była mocno zamącona, a nadto wskutek słabego ciśnienia nie dochodziło na wyższe piętra, jakoteż do wyżej położonych dzielnic miasta. Tak więc gospodarstwa domowe przez pełne dwa dni pozbawione były przy gotowaniu wody. Dopiero popołudniu nastąpił normalny dopływ wody w całem mieście.

W piątek wieczór pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra odbyło się posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych, na którem dyrektor wodociągu przedłożył sprawozdanie z postępu robót przy wymianie pękniętej rury wodociągowej 750 mm w ulicy Ks. Józefa, sprawozdanie z ruchu wodociągowego i przeprowadzonych robót. Następnie komisja uchwaliła wnioski Zarządu w sprawie zakupna parcel gruntowych w gminie Przegorzały i Kostrze, zatwierdziła oferty na kupno maszyny parowej i generatora i pomp centryfugalnych, oraz zatwierdziła wnioski w sprawie dostawy wody konsumentom w Prądniku Czerwonym i Borku Fałęckim, a wreszcie uchwaliła budżet wodociągu na rok 1930/31.

O prawo kształcenia uczniów rzemieślniczych

Krakowska Izba Rzemieślnicza zgodnie z uchwałą, powziętą na swem zebraniu w dniu 15 grudnia ub. r. wniosła do p. Ministra Przemysłu i Handlu memorjał o ustalenie, że rzemieślnikom w Małopolsce, którzy swój zawód wykonują na podstawie uprawnień, płynących z austrjackiej ustawy przemysłowej, nadal przysługuje nabyte prawo używania tytułu mistrza i kształcenia uczniów rzemieślniczych.

W związku z tem dowiadujemy się że p. Minister Przemysłu i Handlu zajął się powyższą sprawą i należy się spodziewać jak najprzychylniejszego dla rzemiosła Małopolski rozpatrzenia postulatów Krakowskiej Izby Rzemieślniczej.

Katastrofa samolotowa

na szczęście bez ofiar

Dnia 24 bm. o godz. 10'55 samolot wojskowy marki „Potez“ Nr. 42226 z 2 p. lotn. w Krakowie prowadzony przez pilota starszego sierżanta Kleszcza i obserwatora Franciszka Kretowicza, wskutek defektu motoru spadł obok toru kolejowego w Dowczowie pow. Tarnów. Samolot strzaskany, lotnicy wyszli bez szwanku.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę dyżurują następujące apteki: przez cały dzień i noc: Rynek 22, Dietla 76, Florjańska 15, Karemlicka 23, Aleja Królewska 5, w Podgórzu Brodzińskiego 1; do godz. 8 wieczór: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krakowska 9, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 (Dębniki).

— **AKADEMJA PALESTYNY PRACUJĄCEJ** odbędzie się w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego (Przemyska 3) dziś w niedzielę o godz. 8-ej wiecz. z udziałem red M. Neustadta z Palestyny. Nadto biorą udział pp. drowa Kohnowa, Welknerowa, dr. Terlo i chóry „Frajhajter“ i „Haszomru“.

Rozłożyć na raty zaległy podatek od lokali!

Apel do Magistratu i Izby Skarbowej

Władze miejskie podatkowe w Krakowie przysłały przed paru miesiącami do bardzo ostrego ściągania zaległych opłat państwowego podatku od lokali, którego zaległości narastały przez kilka lat wobec nieprzeprowadzania egzekucyi. Kupcy i inni płatnicy otrzymują obecnie masowo od organów egzekucyjnych Magistratu nakazy, wzywające pod groźbą licytacji do zapłacenia zaległych rat podatku od lokali wraz z odsetkami zwłoki i kosztami. Rzecz naturalna, że większa część płatników, nękanych poza tem najrozmaitszemi jeszcze podatkami, nie jest w możności zapłacić naraz kilkuset złotych, wobec czego wnoszą płatnicy ci prośby o rozłożenie zaległości tych na raty i o zniżenie odsetek zwłoki z 2 na 1 procent miesięcznie.

Załatwienie takiego podania o ulgi trwa dzięki biurokratycznemu załatwianiu parę miesięcy. Najpierw płatnik wnosi podanie za pośrednictwem Magistratu, jako organu egzekucyjnego do Izby Skarbowej, która z kolei odsyła podanie do komisarjatu obwodowego, ten zaś przekazuje je ponownie Magistratowi, który odsyła je po raz drugi do Izby, skąd wreszcie odchodzi do Magistratu decyzja Izby — często odmowna! Ponieważ wniesienie takiego podania nie wstrzymuje egzekucji, przeto dla przyspieszenia załatwienia prośby petent rozpoczyna beznadziejną wprost wędrówkę po różnych biurach i urzędach: W „Dzienniku podawczym“ Wydziału II-go musi w ogonku między godz. 12—2-gą czekać na swą kolej, aż otrzyma liczbę aktu, z liczbą tą przychodzi nazajutrz do biura naczelnika Wydziału II-go, do którego wchodzi się za numerami i również trzeba się sporo naczekać na swą kolej. Wreszcie uzyskuje się podczas „audjencji“ wyjaśnienie, że podanie o ulgi nie wstrzymuje dalszych kroków egzekucyjnych, a rozłożenie na raty nie leży w kompetencji Magistratu, tylko Izby Skarbowej. W ten sposób pouczony petent udaje się zatem na trzeci dzień do Izby Skarbowej, najpierw po liczbę do „dziennika“, a potem do referenta pod drzwi Nr. 53. Tu jednak zastaje złowieszczy napis: „W sprawach podatku od lokali nie przyjmuje się“. Wędrówka zatem kilkudniowa po licznych urzędach skończyła się — bez rezultatu, a załatwienie podania idzie dalej „drogą urzędową“, rzeczy idą w międzyczasie na licytację!

Kiedy wreszcie skończy się ta plaga z zaległym podatkiem od lokali?! Możeby władze miejskie skarbowe zechciały nieco liberalniej traktować płatników, nękanych najrozmaitszemi daninami publicznemi i uprościć skomplikowaną pełną biurokracji i szykan procedurę przy rozkładaniu na raty zaległego podatku od lokali. Skarb Państwa na tem nie straci, lecz tem pewniej uzyska należny podatek, o ile on rozłożony będzie na znośne raty. Czas najwyższy sanować te niezdrowe praktyki!

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY (PRZEMYSKA 3).** Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. wykład p. Anhalta z ramienia Żyd. Tow. Muzycznego pt. „Pieśń artystyczna“ (ilustracje na płytach gramofonowych f-my Weiss ul. Krakowska). O godz. 5-ej odczyt p. dr. Ameisena nt. „Choroby weneryczne i ich znaczenie społeczne“.

— **PIERWSZA SZALONA NOC KARNAWAŁOWA.** W dziejach tegorocznego karnawału dzień 1 lutego będzie formalnym dniem, a właściwie nocą przesilenia. Nocy tej bowiem rozszaleje żywioł karnawałowy na Reducie Prasy w najwyższym stopniu. Z pośród najpiękniejszych uczestniczek zabawy najpiękniejsza zasiądzie na tronie, jako Królowa Karnawału w otoczeniu niemniej uroczych i strojnych dam dworu. Z niemniejszą pompą odbędzie się wręczenie nagrody w postaci kilku flaszek szampana 100-procentowemu mężczyźnie. Pozatem moc innych niespodzianek i trzy doskonałe orkiestry przyczynią się do spotęgowania wesołego redutowego nastroju tej jedynej szalonej nocy karnawału.

Następujące magazyny nadesłały piękne i cenne upominki dla królowej karnawału i dam dworu: Haśko Senatorska 17, 4 kasety z perfumami, Recht Grodzka 20, elegancki neseser podróżny, Margulies Grodzka 17 piękna chustka, Kwaśniewski Sukiennice prześliczny paryski naszyjnik kryształowy. Czopp Sezwska 13 para eleganckich pantofelków zamszowych, perfumerja „Fiore“ Szewska 13 piękna kaseta z perfumami, wodą kolońską i pudrem Pivera, fabryka czekolady Suchard — olbrzymia bombonierka ręcznie malowana z wyborowemi czekoladkami i moc baloników, którymi zostanie obdarzona publiczność. Art. mal. p. Henryk Dietrich uwieczni pozatem na płótnie wdzięki Królowej Karnawału. Zaproszenia, oraz bilety wstępu nabywać można w redakcjach dzienników krakowskich.

— **ROZBUDOWA MIEJSKICH ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Ignacego Landaua, przy współudziale wiceprezydenta dr Schneidra posiedzenie budżetowe komisji dla zakładów przemysłowych w sprawie budżetu miejskich zakładów ceramicznych. Komisja na podstawie wniosków dyrektora inż. Menaschego uchwaliła preliminarz budżetu na r. 1930/31 dla zakładów ceramicznych tj. dla wapiennika, kamieniołomów, betoniarni i cegielni miejskiej, a nadto przyjęła w budżecie nadzwyczajnym kredyty na maszynowe urządzenie fabryki betonów i na rozbudowę cegielni.

— **15 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ** zgłoszono w ub. tygodniu w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie. Pozatem zanotowano 14 wypadków ospy wietrznej, po 9 wypadków szkarlatyny i mumpsu, 7 dyfterji, 4 kokluszu, 2 róży i po 1 tyfusu brzusznego i meningitis.

— **KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ** rozpocznie się dnia 10 lutego br w Muzeum Przemysłowem ul. Smoleńska 9. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie w godz. od 8—2.

— **KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ** rozpoczyna się w Muzeum Przemysłowem dnia 27 bm tj w poniedziałek o godz. 6-ej wiecz. (ul. Smoleńska 9, I p.).

— **ZNOWU ZDERZENIE AUT.** Wczoraj przedpołudniem zderzyło się na rogu ul. Józefińskiej i Krakusa auto ciężar. Nr. 11151, prowadzone przez szofera Józefa Cypkę z autem osob. Kr. 6201, prowadzonem przez Zygmunta Cywę, wskutek czego obydwa auta zostały nieznacznie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponosi kierowca Cywka, ponieważ nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

— **POŻAR W SZKOLE.** W piątek wieczór zawezwana została straż pożarna do budynku państw. szkoły ceramicznej przy ul. Stromej 5, gdzie zapaliło się złożone na piecu ceramicznym drzewo. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **AMATOR DROBIU.** Żegliński Jan, zam. przy ul. Pijarskiej l. 39 zgłosił do policji, że w nocy z 24 na 25 bm. dostał się nieznany sprawca do jego komórki, skąd skradł 12 kur wart. 120 zł.

— **ODWDZIĘCZYŁ SIĘ...** Stoger Salomon zam. Podgórska 3, zgłosił, że dnia 14 bm. przyjął na nocleg niejakiego Szaszę Rochalowskiego, który skradł mu bieliznę wartości 40 zł i zbiegł.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Sigm. Rogalszka (lat 50) notoryczna złodziejka, aresztowana została za kradzież kieszonkową kwoty 20 zł na tandecie na szkodę Leji Leibof, zam. przy ul. Wodowej 15. — Berichiniak Michał (lat 20) znany złodziej mieszk., został aresztowany za kradzież 6 kg. słoniny na szkodę nieznanego narazie poszkodowanego. — Dobek Jan (lat 29) palacz zam. przy ul. Mogilskiej 39, aresztowany został za systematyczne kradzieże narzędzi ślusarskich nieustalonej narazie wartości na szkodę fabryki Zieleniowskiego.

Liczbowy spis abonentów telefonicznych wydała Krakowska Ajencja Reklamy i Ogłoszeń, ul. Garbarska 5, telef. 17—11 (a nie 171, jak onegdaj mylnie wydrukowano.

ROZMAITOŚCI.

Królewski maszynista

W niezwykły sposób powracał z Rzymu, gdzie bawił, jako gość królestwa włoskich, podczas uroczystości ślubnych następcy tronu włoskiego, król Borys bułgarski.

Choć bowiem jest monarchą, to jednak nie zaniedbał nauczenia się fachu, który, w razie jakiego przewrotu, może mu chleb zapewnić. Oto, król Borys jest wykwalifikowanym maszynistą kolejowym i uprawia ten zawód z takiem zamiłowaniem, że gdy tylko pociąg jego opuścił stolicę Włoch, monarcha przywdział ubranie skórzane szofera, nałożył na głowę czapkę maszynisty i pogardziwszy wagonem salonowym, lekko wskoczył na stopnie lokomotywy, aby poprowadzić ręką najwprawniejszą swój pociąg aż do Trydentu.

I w Bułgarji królewski maszynista dał się już widzieć niejednokrotnie na lokomotywach pociągów, wiozących jego ministrów i świtę, a nawet skromnych obywateli bułgarskich.

Szczęśliwy gracz

Jak donosi wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Ruł“, były wielki książę rosyjski, Dymitr Pawłowicz, bawiący obecnie na Rivierze francuskiej ze swą małżonką, córką bogacza amerykańskiego Emeryka, odniósł niezwykłe powodzenie przy stołach gry w Monte Carlo.

Stawiając kilkakrotnie znaczne sumy na jeden i ten sam numer 29, za każdym razem wygrywał tak, że wkońcu zagarnął trzy miljony franków, tj. całą sumę przeznaczoną przez zarząd domu gry na ten dzień do przegrania.

Wobec tego kasy domu gry zamknięto i odroczono grę do dnia następnego.

Nowe serum przeciw rakowi

Po injekcji obumiera tkanka złośliwej narośli.

Wedle wiadomości „Chicago Tribune“ z San Francisco, udało się prymarjuszowi tamtejszego szpitala, Drowi Walterowi Coffey'owi i Drowi J. Humberowi sporządzić z nerki owcy serum przeciw rakowi. Serum to, wprowadzone w obieg krwi w jakiemkolwiek miejscu, ma podobno własność niszczenia złośliwych narośli. Doświadczenia dokonane przez wspomnianych lekarzy stwierdziły, że po zastrzyknięciu serum nerki owcy tkanka narośli rakowej obumiera, przyczem dalsze objawy, towarzyszące w postaci lekkiego swędu, też zwolna ustępowały z organizmu.

Mimo wszystko Dr. Coffey i Dr. Humber nie uważają, jakoby serum ich sprowadzić mogło zupełne wyleczenie choroby raka. Wspomniani lekarze twierdzą tylko, że udało się im stworzyć hormon, którego brak pozostaje w ścisłym związku z powstaniem choroby raka.

Czy autor może zabronić wypożyczania swych książek?

Księgarze, właściciele wypożyczalni książek i wogóle czytająca publiczność Danji bardzo żywo omawia proces wdrożony przeciwko znanemu pisarzowi duńskiemu, Piotrowi Freuchenowi. Proces ten powstał na tle zakazu, który Freuchen umieścił na pierwszej stronie swego nowego dzieła „Nordkaper“, zakazującego wypożyczania tej książki. Trzeba wiedzieć, że Danja jest małym krajem, a rynek zbytu dla książek jest minimalny. Duńczycy chętnie jednak czytają, a wypożyczalnie książek cieszą się wielką frekwencją. Freuchen postanowił więc zapobiec szkodzie, jaką mu wyrządzają wypożyczalnie książek i umieścił wyżej wspomniany zakaz na pierwszej stronicy swego dzieła. Wywołało to konsternację wśród właścicieli wypożyczalni książek, a jeden z nich, chcąc sprawę wyjaśnić, zaskarżył Freuchena do sądu.

Trybunał pierwszej instancji stanął na stanowisku, eż autor ma prawo dysponowania swem dziełem. Jeśli autorowi przysługuje prawo wycofania książki z obiegu przez uniemożliwienie drugiego nakładu, nikt mu nie może odmówić prawa do zakazu wypożyczania swych książek przez wypożyczalnie. Sprawa oparła się obecnie o drugą instancję, która w tych dniach ma o niej zadecydować.

Z MODY.

Jak ubrać się na bal kostjumowy?



Jak się ubrać na bal kostjumowy? Jaki strój będzie najbardziej twarzowy i najefektowniejszy?

Chcąc paniom wybór ułatwić, przynosimy dzisiaj kilka naprawdę ładnych, oryginalnych modeli.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółowego przeglądu kostjumów, nie od rzeczy będzie nadmienić, jakie warunki składaja się na to by strój był dla danej osoby w zupełności odpowiedni. A więc rzeczą najważniejszą jest, by pani potrafiła spełnić zadanie, które na siebie przyjęła i odegrała daną rolę z temperamentem i rozmachem. Nie wystarczy bowiem na oznaczony wieczór ubrać strój Chinki, czy baletnicy perskiej, najważniejszem będzie, czy pani potrafi w swą rolę włożyć się i ją odpowiednio odegrać. Nad tem należy się przedewszystkiem zastanowić, zanim przystępujemy do sporządzenia odpowiedniej toalety, a gdy się pani zdecyduje, z łatwością sporządzi sobie ładny kostjum przy pomocy barwnych materjałów i odpowiednich krojów. Naturalnie, warunkiem koniecznym jest również pewna fantazja i pomysłowość oraz harmonijne zestawienie kolorów. Kostjumy, które rycina nasza dzisiaj przynosi, odznaczają się jeszcze tą zaletą, że są proste i łatwe w wykonaniu i stosunkowo niezbyt kosztowne.

Oto model A) przedstawia kostjum tzw. fantazyjny, bo też fantazji potrzeba, by zapomocą różnorodnych kontrastów, zestawić całość, mimo to harmonijną i ładną. Chińską fryzurę zdobi kapelusik, pagodę chińską przypominający — figure zaś opina stanik przechodzący w szerokie dołem spodnie, efektownie wykończone wzorzystym jedwabiem z tego samego jedwabiu zrobioną jest kamizelka, która nadaje całości charakter hiszpański. Wrażenie to jednak wnet się zatraca, albowiem dwie krótkie falbany, [illegible]we, umieszczone poniżej pasa, przypominają spódniczki perskich baletnic i dodają całości dużo lekkości i porównań.

Model B. (pierrot) w pomyśle niezbyt oryginalny, albowiem setki pierrotek przesuwa się po salach balowych od niepamiętnych czasów. Ten jeden odznacza się ładną, modną linją i jest nader efektowny. Składa się z jedwabnych u dołu kloszowych spodni i bluzy, która górą obcisła, przechodzi ku dołowi w obcisłe klosze, od szyji zaś poza ramiona opada szeroki fantazyjny kołnierz. Białe pompony zdobią przód bluzy i wykańczają zgrabne pantofelki. Odpowiedni kapelusz stanowi konieczne uzupełnienie.

Wrażenie lekkie robi **model C)**, nazwany dla tej lekkości „Konfetti“. Osoba zgrabna i pełna temperamentu prześlicznie w tym kostjumie wygląda. Jest on niewyszukany i w kroju nader prosty. Główny efekt polega na doborze odpowiedniego materjału najlepiej lekkiego, jasnego jedwabiu w drobny rzucik. Jedynie króciutkie spodenki, widoczne z pod kloszowej spodniczki mają być z jedwabiu gładkiego. Pozatem spiczasta czapeczka, a nawet pantofelki zrobione są z tego samego materjału, co suknia. Szeroka ryża zdobi u szyji tę suknię, bez rękawów, krótką i silnie kloszową.

Odnośnie do kostjumów w ogólności, zauważyć jeszcze możemy że można wcale ładne modele wypożyczać, pani jednak, która kładzie pewną wagę na jaką taką oryginalność, woli zadać sobie nieco więcej trudu i sporządzić odpowiedni strój sama.

Straszna uczta na jeziorze Wiktorji

Na jeziorze „Wiktorja“, w pobliżu Kigale (środkowa Afryka) zatonął parowiec, służący do przewożenia pasażerów, przyczem zginęło 13 osób. W pobliżu miejsca katastrofy zauważono niezliczoną ilość krokodyli, — wobec czego istnieje przypuszczenie, że wszystkie ofiary katastrofy zostały przez nich pożarte.

Wiadomości z Palestyny

Echa wyroku uwalniającego morderców rodziny Maklef

Oburzenie prasy hebrajskiej

Jerozolima. 25. 1. ŻAT. Cała dzisiejsza prasa hebrajska omawia z oburzeniem wyrok uniewinniający w procesie arabskich zabójców rodziny Maklef w Mozza. „Haarec" w artykule wstępnym zadaje pytanie: Cóżby się stało, gdyby broń Boże wyrznięto rodzinę angielską? Czy również wówczas rząd angielski pogodził by się z tem, że mordercy uniknęli wszelkiej kary? **„Doar Hajom"** pisze: Nieciekawe są po wody orzeczenia sądu, ale na miejsce uniewinnionych nie posadzono innych na ławie oskarżonych. Na ławie oskarżonych zasiąść powinni właściwie policjanci angielscy za zaniedbywanie swoich obowiązków i za dopuszczenie do takiego stanu rzeczy, że dziesiątki bandytów uchodzą bezkarnie z rąk sprawiedliwości. **„Da war"** pisze: Arabowie, jeżeli są niewinni, powinni wrócić do swych domów, lecz rząd palestyński powinien dać odpowiedź na pytanie, kto winien jest przelania krwi niewinnych?

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok śmierci przeciwko Arfaliemu

Jerozolima. 25. 1. ŻAT. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Żyda z Jaffy Józefa Arfaliego skazanego przez sąd okręgowy w Jaffie na karę śmierci za zamordowanie Araba. **Sąd uchylił wyrok pierwszej instancji postanawiając jednocześnie przesłać sprawę do sądu okręgowego dla przesłuchania świadków dodatkowych przez obronę.**

Znowu dwaj Arabowie uniewinnieni

Jerozolima, 25. 1. ŻAT. Odbył się tu proces dwóch Arabów oskarżonych o zamordowanie rabina z Safedu Samuela Kohena wraz z żoną. Sąd obydwu oskarżonych uniewinnił. Jeden z Arabów pozostaje jednak dalej w więzieniu gdzie odsiaduje karę za podpalenie domu żydowskiego.

Rozwiązanie muzułmańskiego związku młodzieży w Jaffie

Jerozolima. 25. 1. ŻAT. Komisarz rządu w Jaffie Campbell rozporządzeniem z dnia 22 bm. nakazał rozwiązanie muzułmańskiego związku młodzieży. Związek ten prowadził ożywioną działalność antyżydowską, członkowie jego wielokrotnie wymieniani byli w angielskiej komisji śledczej, jako winni podjudzania Arabów. w czasie rozruchów sierpniowych.

Nieścisła wiadomość

Warszawa. 25. 1. ŻAT. W jednem z pism warszawskich z 24 bm. ukazała się depesza z Londynu donosząca o tem, że rząd angielski wydał rozporządzenie rządowi palestyńskiemu, aby zezwolił samoobronie żydowskiej na noszenie broni. Biuro warszawskie ŻAT'nej zwróciło się w tej sprawie do centrali w Londynie w celu sprawdzenia powyższej wiadomości, skąd otrzymano następującą odpowiedź:

Londyn: Wiadomość o tem, jakoby rząd angielski miał polecić rządowi palestyńskiemu, aby zezwolił samoobronie żydowskiej na noszenie broni jest całkowicie bezpodstawna.

Wina Halsmanna wykluczona!

Ciekawe oświadczenie berlińskiego chemika sądowego

Wiedeń. 25. 1. „Neue Freie Presse" ogłasza wywiad swego korespondenta berlińskiego z kierownikiem instytutu chemji sądowej i mikroskopji, prof. drem Beinem na temat sprawy Halsmanna.

Dr. Bein, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych fachowców w swym przedmiocie, udzielił niezwykle ciekawych wyjaśnień, **świadczących niezbicie, że Halsmann jest niewinny. Prof. Bein stwierdza mianowicie, że jest rzeczą wykluczoną, by młody Halsmann był mordercą swego ojca, a to z tego powodu, który dla uczonego kryminologa jest najzupełniej miarodajny, że na ubraniu Halsmanna nie znaleziono śladów krwi, chociaż stary Halsmann zabity został 19 uderzeniami w tylną część głowy.**

Wzdłuż tylnej części głowy — wywodzi prof. Bein — biegnie główna tętnica, w której krew silnem ciśnieniem parta jest ku górze. Gdy morderca zadawał śmiertelne rany ojcu Halsmanna w tylną część głowy, **musiał bezwarunkowo wytrysnąć strumień krwi w stronę mordercy.** Jest to prawo fizyczne, nieznające wyjątków. Ponieważ w ciele jest krwi bardzo dużo i krew ze zranionej tętnicy wytryska niezwykle gwałtownie, niekiedy nawet na odległość półtora metra, **musiałby morderca, który zadając rany Halsmannowi, stał przecież bardzo blisko być całkowicie oblany krwią swej ofiary, tembardziej, że zadał cały szereg ran.** Tymczasem **ani na ubraniu, ani na całem ciele Halsmanna nie znaleziono ani śladu krwi. Wskutek tego młody Halsmann nie może być mordercą.**

Prof. Bein zadał sobie trudu i przestudjował wspólnie ze swym asystentem na podstawie aktów sądowych przeszło 60 podobnych wypadków morderstwa, stwierdzając, **że ani w jednym z tych wszystkich wypadków nie zdarzyło się, by mordercy nie mieli na sobie śladów krwi.**

Biesiedowski składa zeznania w procesie Litwinowa

Paryż, 25, 1. PAT. Wczorajsze posiedzenie w głośnej sprawie Litwinowa poświęcone było wyjaśnieniom panujących w państwie sowieckiem stosunków. Szereg świadków wezwanych na żądanie obrony przedstawił sędziom przysięgłym charakter etyki sowieckiej oraz rolę, którą odgrywa Komintern w życiu państwowem Rosji sowieckiej. Badania te miały na celu dowieść, że Litwinow, który twierdzi, iż wystawił inkryminowane weksle z rozkazu niejakiego Turowa, wybitnego członka Kominternu, **nie mógł bez narażenia swego życia na niebezpieczeństwo odmówić spełnienia rozkazu Turowa.**

Wykład o stosunkach sowieckich, a w szczególności o etyce sowieckiej wygłosił Mirkin Gecewicz prof. uniwersytetu paryskiego i Akademji prawa międzynarodowego w Hadze, oraz autor szeregu prac o prawie sowieckiem. Według niego stały regimen sowiecki opiera się na kompletnej negacji praworządności. Prawo podporządkowane jest t. zw. zgodności z celami rewolucji.

Wielką sensację wywołało zeznanie Biesiedowskiego, wezwanego na żądanie obrony. Jeden z przedstawicieli powództwa cywilnego adwokat Berton poseł komunistyczny do parlamentu, zaprotestował przeciwko dopuszczeniu Biesiedowskiego do składania zeznań wobec wyroku sądu moskiewskiego, skazującego go na 10 lat więzienia za nadużycia pieniężne. Oświadczenie to wywołało gwałtowne protesty zarówno ze strony samego Biesiedowskiego, jak i obrony. **Przewodniczący jednak odbiera przysięgę od Biesiedowskiego i dopuszcza go do składania zeznań.** Te ostatnie z wyjątkiem ogólnego streszczenia roli Kominternu w całym ustroju sowieckim, tyczą się różnych szczegółów sprawy, a w szczególności roli Turowa, z rozkazu którego wystawione zostały inkryminowane weksle Weksle były dyskontowane, a pieniądze otrzymane za nie przeznaczone były na wzmożenie propagandy komunistycznej zagranicą. Jeden ze świadków oświadczył, że rząd sowiecki miał pierwotnie zamiar zapłacenia tych weksli, gdy jednak okazało się, że trzeba będzie zapłacić tak duże sumy, odmówił zapłaty. Dzisiaj nastąpią przemówienia prokuratora. przedstawicieli powództwa cywilnego, oraz adwokatów oskarżonych. Wyrok oczekiwany jest dzisiaj późną nocą.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 25. 1. PAT. Akcje: Bank Dyskont. 124, Bank Handlowy 117, Bank Polski 183 i pół, 184, 183 i pół, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół. Siła i Światło 92 i pół, Warsz Tow Fabr. Cukr. 27, Gródek 6 i pół, Nobel 11, Starachowice 21 i pół, Borkowski 7 i pół, Gdański monopol tytoniowy 277.60 **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 120 i pół, 123, 122 i pół, 5-proc poż. dolarowa 72, 75, 73, 5-proc poż. konwersyjna 49 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.

Waluty: Dolary 8.87, 8.89, 8.85. **Dewizy:** Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88, kabel 8.918, 8.93, 8.898, Paryż 35.02 i pół, 35.11, 34.94. Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 172.27, 172.70, 171.84, Wiedeń 125.45, 125.44, 124.14, Włochy 46.67, 46.79, 46.55, Londyn 45.39, 45.50, 45.28, Marka niem. 213.06, Gdańsk 173.42.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 25. 1 PAT Waluty i dewizy: Berlin 169.52—170.02, Budapeszt 124.07—124.37, Bukareszt 4.21 i trzy ósme do 4.23 i trzy ósme, Londyn 34.51 i trzy czw. do 34.61 i trzy czw., Nowy Jork 709.15—711.60, Paryż 27.85 i pół do 27.95 i pół, Praga 20.97 i pięć ósmych do 21.05 i pięć ósmych, Warszawa 79.50 i pół do 79.78 i pół, Zurych 136.98—137.48. Amerykańskie 706—710. Niemieckie 169.27—169.87, Angielskie 34.48 i pół do 34.64 i pół, Włoskie 37.12—37.28, Szwajcarskie 136.63—137.43, Czeskie 20.94 i pięć ósmych do 21.06 i pięć ósmych, Węgierskie 124.21—124.61.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.—, Tureckie 27.50, Kompas 12.20, Czerniowiecka 51, Północna 1033, Alpiny 36.16, Zieleniewski 50 i pół, Karpaty 4.98, Galicja 36.75.

Giełda zurychska

Zurych, 25. 1 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.17.60, Belgja 72.10, Włochy 27.09, Berlin 123.68, Wiedeń 72.85, Praga 15.31 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.51 i pół, Bukareszt 3.07 i trzy czw., Helsingfors 13.13.

ZE SPORTU.

CRACOVIA—MAKKABI

Sensacyjne spotkanie hokejowe o mistrzostwo okręgu odbędzie się dzisiaj o 11 przedpoł. na torze Makkabi Celem uniknięcia natłoku otwarto dwie kasy, które będą czynne od 10 przedpoł. W czasie meczu ślizgawka otwarta.

JUTRZENKA—MAKKABI

Dzisiaj o godz. 5 pop. odbędzie się w sali Sokoła turniejowe spotkanie w koszykówce drużyn męskich pomiędzy powyższymi drużynami. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Wstęp 50 groszy.

Poseł meksykański w Moskwie zbuntował się

Londyn, 25. 1. (AW). Z Nowego Jorku donoszą, że poseł meksykański w Moskwie nie chce uczynić zadość wezwaniu rządu, aby opuścił swoją placówkę i powrócił do Meksyku. Wobec tego rząd meksykański wydał nowe zarządzenie, nakazujące całemu personalowi poselstwa, aby zawiesił swoje urzędowanie. W Meksyku komuniści usiłowali w ostatnich dniach dokonać szeregu zamachów. Wydalono z granic Meksyku 12-tu komunistów, u których znaleziono dynamit.

Konflikt Heimwehry ze związkiem chłopskim zlikwidowany

Klagenfurt. 25. 1 PAT. Konflikt między Heimwehrą a Zw. Chłopskim został ostatecznie załagodzony. Kierownictwo Heimwehry karynckiej ogłosiło rezolucję, przyjętą jednomyślnie, stwierdzającą, że wszystkie nieporozumienia pomiędzy Heimwehrą a przywódcą Związku Chłopskiego, ministrem Schumy'm zostały wyrównane.

— **JAROSŁAW!** Staraniem org. WIZO odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 6 wiecz. w sali „Jad Charuzim" odczyt red. Dra Berkelhammera o kwestji żydowsko-arabskiej.

Wolne posady

PRZYJMĘ praktykanta z lepszej rodziny. Zgłoszenia u Rosenbluma, ul. Agnieszki 5, II. piętro, między godz. 2—3 popołudniu. 212x

SAMODZIELNA korespondentkę, ze znajomością buchalterji, piszącą biegle na maszynie, — przyjmę zaraz. Szczegółowe oferty z podaniem warunków skierować: H. Spira, Szczakowa. 188er

Posad poszukuje

PODRÓŻUJĄCY z branży tekstylnej, dobrze zaprowadzony u pierwszorzędnej klijenteli w Małopolsce, Poznańskiem na Górnym Śląsku, poszukuje posady w poważnej firmie tekstylnej. — Łaskawe zgłoszenia pod „Tekstyl" do Adm. „N. Dziennika". 129g

PODRÓŻUJĄCY energiczny, z długoletnią praktyką, poszukuje stałego zajęcia (ewentualnie za prowizją) w poważnej firmie branży obuwianej. Łaskawe zgłoszenia skierować do Admin. „Now. Dziennika" pod „Energiczny". 128g

PODRÓŻUJĄCY doskonale w Krakowie i na prowincji w branży kolonjalnej i cukierniczej zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pierwszorzędne referencje". 126g

Lokale

2 POKOJE bez kuchni w starym domu, oddzielne, z łazienką, komfort, w śródmieściu, ewentualnie na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zaraz".

1 LUB 2 POKOI z komfortem, przy ul. Grodzkiej lub w pobliżu, z używaniem telefonu, poszukuje się. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Biura ogłoszeń Stattera. Rynek 8. 220er

POKÓJ UMEBLOWANY z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, dla jednego pana do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. 77bp.

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu. Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

Biuro Centralne Keren Hajesod dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie poszukuje do natych miastowego wstąpienia

instruktora-propagandysty

z wyższem wykształceniem, władającego biegle językami polskim, żydowskim i hebrajskim, utalentowanego mówcy.

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, warunków i referencyj przyjmuje do dnia 15 lutego 1930 Biuro Centralne Keren Hajesod w Krakowie, ul. Stradom 15. 178x

POKÓJ dla 2 panów natychmiast do wynajęcia: Dietla 59, II. piętro na prawo. 108g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje i kuchnię w Podgórzu, Krasickiego 26, II. piętro na prawo. 179x

TROCHĘ HUMORU



— Co za pech! Kataryniarz kupił sobie auto, więc nie będziemy się go już mogli pozbyć.

Nauka i wychowanie

MATURZYŚCI korzystają stale z lektury bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9, front. 215er

Różne

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia: Kraków, ul. Szewska 27. Telefon 2298. 23g

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, najnowszą metodą wykłada: Zofia Schöngutówna, Podbrzezie 2. 116g

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurnecyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

SOŁTYS Franciszek, ur. w r. 1897, w Kupnie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 209x

KORB Józef, urodz. w r. 1901 w Krośnie, unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 180x

Sprzedaż

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce w najlepszem wykonaniu poleca nowo otwarty magazyn „Specjalność". Kraków, Sławkowska 12, w podworcu. Ceny niskie. — Dogodne warunki. 81er

TAPCZANY, otomany, rozkładanki, — poduszki włósienne poleca tapicer — ul. Tomasza 4. 127g

DO SPRZEDANIA dobrze prosperujący handel towarów żelaznych z telefonem i magazyn. w większem mieście w Małopolsce. — Zgłoszenia pod „B. 2" do Adm. „N. Dziennika". 121g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana